Nr. 133.

Kuryer Poznański
wychodzi codziennie z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątecznych.
Redakcya:
przy ulicy św. Marcina nr. 16.
Administracya i Ekspedycya:
przy ulicy św. Marcina nr. 16 w Drukarni Kuryera Poznańskiego.

KURYER POZNAŃSKI.

Rocznik XVII.

Przedpłata kwartalna
wynosi w Poznaniu marek 4, na wszystkich pocztach cesarstwa niemieckiego i w Austryi marek 5 (zob. Zeitungs Preisliste p. 1887 II Abth. r. 45) w innych krajach: cena poznańska z dołączeniem przesyłki.
Cena ogłoszeń
wynosi 15 fenygów od drobnego siedmiołamowego wiersza. — Reklamy po 30 fen. od wiersza. — Przekład na język polski bezpłatnie.

Wtorek, 12 czerwca 1888.

AJENCYE KURYERA POZNAŃSKIEGO:

Rajchmann i Frendler, w Warszawie ulica Senatorska 22. — R. Mosse w Berlinie, Frankfurcie n. M., Hamburgu, Lipsku, Monachium, Norymberdze, Pradze, Strassburgu, Stuttgardzie, Wiedniu, Wrocławiu, Zurychu. — Hrasenstein & Vogler: w Bazylei, Dreznie, Gdańsku, Hali n. S., Hanowerze, Genewie, Kamienicy (Chemnitz), Kolonii, Lubece, Norymberdze. — Havas Laffite & Comp. w Paryżu place de la Bourse 8.

Poznań, 11 czerwca.

(Zejście się delegacyi austro-węgierskich. — Mowy prezydentów. — Budżet. — Mowa cesarska. — Doniesienia z Francyi. — Mowa p. Carnota. — Manifest bonapartystowski. — Ze senatu. — Zajścia w Angoulême. — Nowy zatarg nadgraniczny. — Wiadomości z Anglii i Irlandyi. — Nowy włoski kodeks karny uchwalony. — Nowiny: z Madrytu, Petersburga i Kairu.)

Pisaliśmy już w ostatnich naszych „Przeglądach“ o zejściu się ***wspólnych delegacyi Austro-Węgier*** na dniu 9 b. m. w Peszcie. — Prezydentem delegacyi austryackiéj obrany został p. Smolka — który w dłuższéj przemowie wskazywał na trudne zadania tegorocznéj delegacyi, wymagające prawdziwego patryotyzmu i wspólnego, jednomyślnego działania z delegacyą węgierską. Mówca wskazał daléj na konieczność jak najlepszego uzbrojenia armii austryackiéj i gotowości jéj do wyruszenia w pole, w obec bezustannych i systematycznych wojennych przygotowań mocarstw ościennych — a daléj wyraził życzenia i dążenia ogólnie w Austryi panujące, aby równowaga i pokój europejski nie zostały zachwiane. Między innemi rzekł p. Smolka, co następuje: „Cesarz Wilhelm, jeden z twórców przyjaźni zawartéj przez Niemcy i Austro-Węgry, wprawdzie zmarł niedawno temu ku ogólnemu naszemu żalowi — ale obecny, szlachetny i ludzki monarcha niemiecki tymże samym zupełnie duchem jest ożywiony — tak, że możemy być zupełnie pewnymi istnienia stósunku tego przyjacielskiego i przymierzowego. Stósunek ten jest nierozerwalnym, jest on najszacowniejszym, najpewniejszym zastawem długotrwałego jeszcze pokoju ogólnego. Nawet ludzie nie trudniący się polityką z łatwością poznają, że stósunki nasze do reszty mocarstw europejskich są dobre. Tak więc Austrya może cieszyć się uczuciem bezpieczeństwa — które tém więcéj jest uzasadnione — że i wzniosły nasz monarcha wszelkich możliwych starań zawsze będzie dokładać, aby ludom swym zapewnić dobrodziejstwa stanu pokojowego.“ — Na zakończenie mowy swéj wzniósł p. Smolka okrzyk na cześć cesarza Franciszka Józefa, a członkowie delegacyi trzykrotnie ze zapałem okrzyk ten powtórzyli. — Na wiceprezydenta delegacyi austryackiéj obrano pana Hauswirtha.

Węgierska delegacya na przewodniczącego swego obrała hr. Tiszę. W zwykłéj okolicznościowéj przemowie położył p. Tisza przycisk na to, że patryotyzm członków delegacyi będzie umiał się utrzymać szczęśliwie na pośredniéj drodze między zbytecznem wytrybowaniem wojennych sił państwa, a z drugiéj strony zaniedbaniem i lekceważeniem ważnéj téj sprawy. Mówca twierdził daléj, że w obecnym stanie rzeczy traktat przymierzony między Niemcami, Austryą a Włochami jest jedyną podwaliną sprawy pokojowéj. Rozważna a przezorna polityka zewnętrzna austro-węgierskiéj monarchii pragnie przedewszystkiém uniknięcia wszelkich starć — ale mimo to przygotować się musi na obronę przeciw wszelkim niebezpieczeństwom. We wielkim błędzie znajdowaliby się ci, którzyby z pojedyńczych pewnych przypadkowych zajść chcieli sądzić, że monarchia w razie potrzeby nie zdolnąby była do szybkiego a harmonijnego rozwinięcia wszelkich swych sił wojennych; między wszystkiemi składowemi częściami Austro-Węgier panuje bowiem harmonijnie uczucie niewygasłéj wierności dla monarchy razem z poczuciem obowiązku bronienia i zachowania całości państwa.

Delegaci węgierscy ze zapałem przyjęli powyższą przemowę hr. Ludwika Tiszy. Jak już donosiliśmy, na zastępcę jego obrano Kardynała Haynalda.

Co się tyczy przedłożonego delegacyom wspólnego budżetu, to oblicza on zwyczajne wydatki ministerstwa wojny za rok 1889 na 100,166,338 złr., a zatém w porównaniu z rokiem 1888 o złr. 187,375 więcéj. Nadzwyczajne wydatki ministerstwa wojny wynoszą 20,964,666 złr., a zatém w porównaniu z rokiem 1888 o 2,344,891 złr. więcéj. Ogólne wydatki marynarki wojennéj wynoszą 11,218,227 złr., a zatém o 4997 złr. więcéj, niż w roku 1888. Z nadzwyczajnych wydatków ministerstwa wojny wypada w celu dalszego sprawienia karabinów repetyerowych i potrzebnéj amunicyi kwota 13,384,700 złr. Po odciągnięciu pokrycia wynoszą zwyczajne wydatki budżetu ministerstwa wojny 97,717,655 złr., a ogólne wspólne zwyczajne wydatki 113,035,634 złr. Ogólne wspólne nadzwyczajne wydatki, które mają być pokryte, wynoszą 23,181,246 złr. Po odciągnięciu dochodów cłowych w sumie 39,698,314 złr. wynoszą ogólne wydatki 96,518,566 złr. Nadzwyczajne wydatki wojskowe w terytoryum okupacyjném wynoszą 4,423,000 złr. Kredyt dodatkowy z roku 1888 wynosi 1,320,387 złr. Dalszy projekt budżetowy żąda nadzwyczajnego kredytu w sumie 47,3 miliona na częściowo już poczynione, tudzież na podjęcie dalszego ciągu rozpoczętych w roku 1887 wojskowych kroków ostrożności, a z tego na urządzenia niedające się już odwlec 29,7 miliona, z czego 16 milionów już wydano; co do reszty 17,6 miliona, to ma rząd być upoważnionym do użycia ich w razie nieodzownéj i naglącéj konieczności. — W motywach do tego projektu budżetowego powiedziano między innemi, że chociaż wszystkie gabinety europejskie podzielają życzenie utrzymania pokoju, to jednak istnieją w nie mniejszym stopniu pewne zmuszające okoliczności, które podwyższenia i udoskonalenia siły zbrojnéj, jako najpewniejszéj rękojmi pokoju nieodzownie wymagają.

W dniu wczorajszym przyjmował cesarz Franciszek w uroczystéj audyencyi zjednoczone delegacye austro-węgierskie. Obaj ich prezydenci przemawiali do monarchy, kładąc głównie przycisk na to, że delegacye chętnie zatwierdzą wszelkie środki pieniężne konieczne dla zabezpieczenia całości monarchii i postawienia jéj na odpowiedniéj stopie wojskowéj potęgi.

Hr. Tisza poszczególnie zaznaczył — że lubo dotychczas pokój europejski nie został jeszcze zachwianym, a Austrya na wszystkie strony przyjacielskie ze zagranicznemi mocarstwami utrzymuje stósunki, to przecież nie można zamykać oczu na otaczające ją zewsząd przeciwne a potężne prądy i dążności — zmuszające ją do jak najusilniejszych wojskowych zbrojeń.

Na przemowę przewodniczących delegacyi odpowiedział cesarz w sposób następny: „Serdecznie mnie zadawalniają te wyrażenia uczuć wierności Waszéj i przywiązania. W ciągu tych kilku miesięcy od czasu, kiedy w około Mnie byliście Panowie zgromadzeni — polityczne położenie nie zmieniło się w niczém zasadniczo. Głęboko mnie zasmuciła śmierć cesarza niemieckiego, długoletniego Mego przyjaciela i sprzymierzeńca. Uspokaja mnie przecież z drugiéj strony to, że z następcą Jego, cesarzem Fryderykiem łączą mnie ścisłe związki, odpowiadające również jak najzupełniéj przymierzu przyjacielskiemu i pokojowemu, istniejącemu między sąsiedniemi obu państwami. Stósunki monarchii z mocarstwami zagranicznemi mają niezmienny charakter przyjaznych stósunków a Europa cieszy się błogosławieństwem stałego pokoju. Jeżeli mimo tego rządy Austro-Węgier zmuszone są do ścisłéj pieczy o granice państwa, a tém samém znacznych kredytów zażądać muszą dla wzmocnienia sił swych obronnych, to główną przyczyną tego jest ciągła niepewność politycznego położenia Europy, bezustanne podwyższanie sił wojskowych i gotowości wojennéj we wszystkich innych mocarstwach. Austro-Węgry także teraz okazują silną wolę — aby z godną siebie wojskową potęgą i tradycyjném poczuciem patryotyzmu bronić interesów swych własnych jako i sprawy ogólnego europejskiego pokoju. Jeżeli Bóg dozwoli, to i nadal uda się Austro-Węgrom odwrócić od siebie grożące niebezpieczeństwa. Wobec takiego położenia rzeczy i takich stósunków ministerstwa wojny mają zadanie, aby nie ociągać się z pracą nad uzupełnieniem i rozprzestrzenieniem środków naszych wojennych, z pracą nad wojenną naszą gotowością. Jeżeli Panowie sumiennie zbadacie odnośne projekty Mego ministerstwa wojny, to przekonacie się — że zredagowane one zostały z wszelkiém uwzględnieniem finansowego położenia monarchii. Wydatki na administracyą Bośnii i Hercogowiny i w roku bieżącym pokryte zostaną zupełnie przez własne dochody tych krajów. Jestem przekonanym, że Panowie zadania swe wypełnicie z całém zrozumieniem sprawy i poświęceniem. Życzę więc pracy Waszéj jak najpomyślniejszych rezultatów i witam Was jak najserdeczniéj.“

Berlińska „Post“ odebrała z Pesztu prywatną depeszę, według któréj tegoroczna sesya delegacyi zdaniem ogólném niezwykle łatwy i gładki będzie miała przebieg. Delegacye z góry już gotowe są do tego, aby zawotować cospieszniéj kredyta zażądane przez rząd — które ze wszech miar koniecznemi się okazują wobec niepewnego położenia rzeczy. — Hrabia Juliusz Andrassy nie przyjął wyboru na członka komisyi dla spraw zagranicznych. Ma on podobno złożyć nawet i mandat swój na członka delegacyi — ale jedynie tylko ze względów na zdrowie silnie nadwerężone.

W ***Paryżu*** odbyła się wczoraj wielka uroczystość z okazyi stuletniéj rocznicy wybuchu rewolucyi na ziemiach Dauphinée. Na uczcie, wydanéj przy téj okoliczności, wniósł pierwszy toast Kazimierz Perier — a prezydent rzeczypospolitéj, p. Carnot, w odpowiedzi na toast ten sławił pamięć rewolucyonistów z Dauphinée, jako mężów, którzy przygotowali i przeprowadzili téż zasady, na jakich się utworzyło nowożytne społeczeństwo, którzy ułatwili zwycięztwo pojęciom obecnego narodowego prawa. Z rozważnego badania okresu owego historyi francuzkiéj wyniknąć winno uspokojenie i pojednanie umysłów — jedność i oddanie dla spraw ojczystych — bo tylko na téj drodze będą zachowane nabytki roku 1789, będące obecnie prawem i własnością wszystkich Francuzów.

P. Carnot przyjął także i zaproszenie na uroczystość, mającą się odbyć dnia 21 lipca w mieście Vizille w Dauphinée, na pamiątkę wybuchu tamtejszéj rewolucyi z 1788 roku.

Komisya finansowa senatu francuzkiego jednogłośnie prawie postanowiła oddalić znany ów wniosek ministra finansów, p. Peytrala, aby rok finansowy nadal rozpoczynał się na dniu 1 lipca.

Berlińska „Post“ na mocy prywatnéj depeszy otrzymanéj z Paryża, donosi o nowym manifeście, publikowanym przez stronnictwo bonapartystowskie, w którym położony jest nacisk przedewszystkiém na konieczność rewizyi konstytucyi a zarazem i chwilowego połączenia się wszelkich frakcyi prawicy. „Petit Journal“ paryzki zaręcza, że ów tyle głośny projekt pojednania się między ks. Napoleonem a synem jego, ks. Wiktorem rozbił się zupełnie a tém samém zjazd w Moncalieri nie przyjdzie do skutku.

Gazety berlińskie otrzymały z Brukseli doniesienia o przebiegu podróży wyborczéj p. Déroulède, który, jak wiadomo, jest kandydatem stronnictwa boulangerowskiego w departamencie Charente, gdzie wkrótce odbędą się uzupełniające wybory deputowanego Izby. Dnia 9 b. m. wieczorem przybył p. Déroulède do Angoulême (stolic departamentu Charente) i niezwłocznie stawił się na walne zebranie wyborców, na którém nie obyło się bez zajść burzliwych. Wchodzącego do sali powitano głośnemi krzykami: „Niech żyje Boulanger! Niech żyje Déroulède!“ Skoro jednak p. Déroulède chciał rozpocząć mowę, przeciwne mu stronnictwo, popierające oportunistę pana Weiler poczęło syczeć i gwizdać. W skutek tego wszczęła się zacięta bójka między członkami obu stronnictw — policya nadaremnie starała się walczących rozbroić. Zgiełk i walka przybrały zatrważające rozmiary — raniono wielu, wielu uciekało oknami, nie mogąc wyjść przez drzwi zaparte. Deroulèdowi udało się wyjść jakoś, poczem w tryumfalnym pochodzie odprowadzono go do hotelu — gdzie począł rozwijać program swój przed zebranemi tłumami.

W sprawie paszportowéj donosi „Strassburger Post“ z dnia wczorajszego, że dla Anglików przybywających do Niemiec z Francyi wystarczać będzie paszport, wizowany w Londynie przez ambasadę niemiecką.

Gazety francuzkie donoszą o ***nowém zajściu nadgranicznem*** we francuzkiéj miejscowości Saint Ail, na alzacko-lotaryngskiém pograniczu. Telegram urzędowy ze Strassburga na dniu 9 b. m. nadeszły, donosi wprawdzie — że w kołach tamtejszych urzędowych dotychczas jeszcze nie ma o zajściu autentycznéj wiadomości; mimo to rozpoczęto już obszerne poszukiwania w sprawie téj, którą w następny sposób opisuje gazeta francuzka „Progrès de l'Est“, wychodząca w Nancy: W sobotę, dnia 2 czerwca rano, o świcie, około 20 uzbrojonych niemieckich żołnierzy przybyło do dozórczyni stacyi kolei żelaznéj, zamężnéj Mailfert w Saint Ail. Prosili oni ją, by im pozwoliła narwać bzu w ogródku stacyi. Saint Ail położone jest na linii kolei prowadzącéj z Metz do Conflans, w bliskości Saint Privat — a sama stacya o 50 metrów od granicy jest odległą. — Dozórczyni odmówiła żołnierzom żądanego pozwolenia — a widząc, że nie myślą ustąpić, zagroziła im, że za pomocą sygnału alarmowego zwoła w pobliżu będących żołnierzy francuzkich. Żołnierze niemieccy mieli się zacząć śmiać, robiąc uwagi szydercze, że Francuzi śpią i są daleko, że Francuzi zresztą mają dość innych zatrudnień — nie kłopoczą się więc o granicę. Wreszcie oddalili się żołnierze niemieccy, z wyjątkiém dwóch, którzy w obec pani Mailfert pozwolili sobie jakichś nieprzyzwoitych ruchów. — Prasa niemiecka, pisząc o tém zajściu, zaznacza — że w tamtych miejscach granica ciągle się skręca w linie wężowe — tak, że omyłka bardzo jest łatwą i przekroczenia granicy często mogą zachodzić.

Według gazet paryzkich i prezydent gabinetu francuzkiego, p. Floquet miał dać polecenie do rozpoczęcia śledztwa w sprawie nowego tego nadgranicznego zajścia.

Włoska Izba deputowanych na dniu 9 b. m. w dalszym ciągu obradowała nad nową ustawą karną. Deputowany Odescalchi domagał się wyrzucenia paragrafów, mocą których duchowieństwo włoskie innym podlegać ma karom, aniżeli osoby świeckie. (O tych punktach obszernie już na innem pisaliśmy miejscu). Odescalchi cofnął jednak wniosek swój po przemowie ministra sprawiedliwości, stanowczo przeciw niemu występującéj. Jak było można przewidzieć, Izba w tajném głosowaniu 245 głosami przeciw 67 zatwierdziła całe dzieło p. Zanardellego. — Zauważyć tu jeszcze musimy, że na mocy fałszywie zredagowanego urzędowego piątkowego telegramu mylnie podaliśmy w sobotnim Przeglądzie wiadomość o przyjęciu przez Izbę protestów włoskiego Episkopatu. Zostały one odrzucone znaczną ilością głosów.

Depesza londyńska z dnia 9 b. m. donosi na mocy wiadomości nadeszłéj ze Symli (w Birmanii), że rząd kolonii indyjskich nosi się z zamiarem zaciągnięcia poszczególnéj pożyczki dla wzmocnienia obrony pogranicza Wschodnich Indyi. W ten sposób uniknięte ma być zbyteczne obciążenia dochodowego ordynarium. — ***W Dublinie*** umarł wczoraj podsekretarz państwowy rządu irlandzkiego, pułkownik King-Harman.

Na dniu 9 b. m. powróciła do ***Madrytu*** królowa rejentka, którą na dworcu przyjmowali zgromadzeni senatorzy i członkowie Izby deputowanych. Prasa madrycka donosi, że w najbliższych dniach nastąpi przesilenie w łonie gabinetu hiszpańskiego. W Izbie deputowanych oświadczył minister spraw zagranicznych, że rząd pragnie utrzymać w Marokko dotychczasowy stan rzeczy.

Petersburska „Nowoje Wremia“ donosi pod wczorajszą datą, że rosyjska rada państwa z małemi tylko zmianami zatwierdziła ustawę krajową policyjną dla prowincyi nadbałtyckich w téj redakcyi, w jakiéj ją wypracowało ministerstwo spraw wewnętrznych. Ustawa ta, pozostawiająca właścicielom ziemskim nadal już tylko najpodrzędniejsze policyjne prawa, ma stać się prawomocną z dniem 1 stycznia przyszłego roku.

Nowe ministerstwo egipskie pod naczelnictwem Riaz baszy składa się z następnych członków: Riaz basza objął sprawy wewnętrzne i tekę finansów — Fazri tekę sprawiedliwości — Mustafa Fehmi sprawy zagraniczne — Omar Hutfi ministerstwo wojny — Zekiber roboty publiczne a Ali Mubarek tekę oświaty. Co do powodów upadku Nubara baszy, to miał on nastąpić z powodu zbyt szorstkiego sposobu traktowania, jakiego pozwalał on sobie względem podsekretarza ministerstwa spraw zewnętrznych na wspólnych naradach ministeryalnych.

---

* ***Donoszą nam,*** że komisya kolonizacyjna dobija targu o Obrę pod Wolsztynem, własność dawniéj pp. Swinarskich, a obecnie p. Antoniego Raczyńskiego z Krzesin.

---

* ***Ks. proboszcz Chrustowicz*** z Miejskiéj Górki popadł, jak się zdaje, w szczególniejszą niełaskę król. rządu. Nie dopuszczono go, jak przed kilku dniami donosiliśmy, do kierownictwa nauki religii św. w szkołach parafialnych pismem z dnia 31 maja 1888 wprost doń wysłaném, a dziś dekretem z tego samego dnia usuwają go jako członka dozoru szkoły katolickiéj, wybranego jednogłośnie przez licznie zgromadzonych obywateli na dniu 21 kwietnia r. b.

Pismo, które w sobotę 9 b. m. odebrał ks. prob. Chrustowicz z magistratu, brzmi:

„Euer Hochehrwürden beehren wir uns hierdurch ergebenst zu benachrichtigen, dass die königliche Regierung zu Posen durch die Verfügung vom 31. Mai 1888 Ihrer am 21. April cr. vollzogenen Wahl als Schulvorstandsmitglied die Bestätigung versagt hat. (Następuje ogłoszenie nowego wyboru na 5 lipca r. b.).

Der Magistrat.
Stiller.“

9. 6. 88.

Mamy nadzieję, że wyborcy głosy swe powtórnie oddadzą na szanownego ks. proboszcza, który jako duchowny zwierzchnik swéj parafii już tém samém niejako jest naturalnym członkiem dozoru szkólnego i światłą swą radą temu dozorowi służyć powinien. Gdyby rejencya i po powtórnym wyborze potwierdzenia swego odmówić miała, należy przejść wszelkie dalsze instancye i ostatecznie oprzeć się choćby o stopnie tronu, aby świat cały dowiedział się, jak z nami postępują podrzędne władze miejscowe, — i jak mimo zakończonego nibyto kulturkampfu traktowane bywa duchowieństwo nasze, któremu oprócz gorliwości w wypełnianiu obowiązków tak kapłańskich, jak obywatelskich, niczego zarzucić nie można.

---

* ***Do Skalmierzyc*** przysłano na drugiego nauczyciela ewangelika, nie znającego wcale języka polskiego. Dozór szkólny, niezwłocznie po ogłoszeniu rejencyjném, że drugim nauczycielem przy téj szkole będzie ustanowiony nauczyciel wyznania ewangelickiego, zaniósł protest przeciw temu rozporządzeniu do ministerstwa, ale odebrał odpowiedź od rejencyi w dniu instalowania nauczyciela dnia 6 b. m., że ministerstwo nie może uznać powodów podanych przez dozór szkólny za dostateczne (begründet) i dla tego rozporządzenie król. rejencyi akceptuje. Dozór szkólny protokółu instalacyjnego nie podpisał, pomimo prośb inspektora powiatowego i oświadczenia jego, że uznaje protest dozoru szkólnego za słuszny, ale musi wypełnić rozkaz król. rejencyi.

Nauczyciel ten pochodzi z Wschowy, dopiero co wyszedł z seminaryum z Rawicza, przy instalacyi, po uczynionym przez dozór wymownym proteście, biedak się popłakał, że aż pan inspektor powiatowy musiał mu gorącemi słowy dodawać tuchy.

Gdzież prawo? Ustawa z dnia 15 lipca r. 1886 wyraźnie stanowi, że żaden nauczyciel nie może być mianowanym prędzéj, póki dozór szkólny nie będzie o tém powiadomiony i póki nie oświadczy, czy nie ma co przeciwko temu do nadmienienia. Dozór szkólny w Skalmierzycach zastósował się do tego prawa, lecz, jak widzimy, nie uwzględniono jego protestu. Dozór niezawodnie będzie daléj dochodził swych praw i odniesie się choćby do cesarza, któremu, według własnego Jego oświadczenia, wszyscy poddani są równo bliscy sercu.

---

* ***Z Gniezna*** donoszą nam, że do liczby nieprzyjaciół państwa zaliczony został także ks. Walkowiak, proboszcz z Modliszewka, bo i jemu odmówiła całkiem rejencya udziału w religii w szkołach elementarnych jego parafii, chociaż jest przewodniczącym w dozorze szkólnym, Swego czasu nałożył na ks. W. król. prokurator 20 m. kary albo dwa dni aresztu za to, że dla ciężkich mrozów kazał chłopom zamiast godzinę tylko pół godziny dzwonić po śmierci cesarza Wilhelma.

---

* ***Donosiliśmy niedawno,*** że w Taczanowie zażądał żandarm od dominium tamtejszego, żeby napisy polskie — obok niemieckich — usunięto z drogoskazów i tablic gminnych. Dominium nie uczyniło tego, na co otrzymało od landrata Lossa pismo, że ma to w przeciągu dwóch tygodni uczynić, gdyż napisy polskie sprzeciwiają się ustawie o języku urzędowym.

Do czego już ta ustawa nie służy!

Wiece.

W Koźminie na Strzelnicy ***w niedzielę, dnia 17 czerwca*** o godz. 3½ po południu.

W Wenecyi, w powiecie żnińskim, ***w niedzielę, dnia 17 czerwca.***

Walny wiec Bytomski.

Program walnego wieca katolików śląskich, który się odbędzie w dniach 17, 18 i 19 lipca w Bytomiu, przedstawia się jak następuje: „Odbywać się będą trojakie zebrania; przedewszystkiém posiedzenia wydziałowe, które się będą zajmowały różnemi kwestyami; co uradzą te wydziały, to będzie następnie przedmiotem obrad zebrań zamkniętych. Następnie odbywać się będą walne posiedzenia *(polskie* i *niemieckie)*. Zebranie przedwstępne, powitalne, da uczestnikom sposobność wypowiedzenia uczuć swych w języku polskim i niemieckim. Po tém zebraniu odbędzie się koncert itd. Po zebraniu powitalném pierwszém będzie zebranie konstytuujące, na którém wybrane zostanie biuro.

W środę 18 lipca odbędzie się w obydwóch kościołach o równym czasie, rano o 8 godzinie, uroczyste nabożeństwo, i to w jednym suma z muzyką figuralną, w drugim kazanie polskie ze śpiewem polskim, w czwartek tak samo, tylko ze zmianą nabożeństwa. W środę i czwartek, od 9½ począwszy, odbywać się będą posiedzenia wydziałowe, po których nastąpią zebrania publiczne, na których wolno będzie przemawiać po polsku i po niemiecku. W środę po południu o 2 odbędzie się na wielkiéj sali walne zebranie kobiet; oprócz tego pójdzie w środę procesya do Niemieckich Piekar. Zakończy zebranie w czwatek 19 po południu koncert połączony z innemi zabawami, które urządzi komitet lokalny.“

Byłoby rzeczą bardzo pożądaną, ażeby i z naszéj Wielkopolski podążyli ochotnicy na bytomski wiec naszych współbraci Górnoślązaków. Zadokumentowalibyśmy przez to naszą łączność z braćmi z sąsiedniéj dzielnicy — a i nauczyć od nich moglibyśmy się przy téj sposobności niejednego. Być może, że panowie Niemcy patrzeć będą na nas krzywo, gdy się tam, zwłaszcza w większéj liczbie stawimy, ale to nas odstraszać nie powinno, bo my się do spraw ślązkich Niemców bynajmniéj mięszać nie chcemy, ale za to stwierdzić łączność naszą z polskimi Górnoślązakami i ulżyć wspólnéj niedoli w braterskim uścisku najzupełniejsze mamy prawo, którego nam nie zdoła zaprzeczyć żaden sofista niemiecki. My wiemy bardzo dobrze, jak to przed laty naszych redaktorów i duchownych przyjęto w Leśnicy — my téż, jeżeli nam się uda wziąść udział w zebraniu bytomskiem nie rościmy sobie pretensyi do przemówień na publicznych zebraniach; nam wystarczy, gdy prywatnie po za zebraniami będziemy mogli uścisnąć spracowane dłonie naszych śląskich współbraci i choć po cichu pomówić z nimi o tem, co nam dolega, i co nas wspólnie boli i jako katolików i jako Polaków. Tego i w Leśnicy swego czasu katolicy niemieccy zabronić nie mogli wielkopolskim gościom, a to i tym razem nam wystarczy.

Powtarzamy raz jeszcze, że byłoby rzeczą bardzo pożyteczną, gdyby do Bytomia na walny wiec katolicki podążyło jak najwięcéj ochotników z Księstwa. Na nasz walny wiec poznański Górnoślązacy w większéj liczbie przybyć nie mogli; za to tem liczniéj podążmy do Bytomia, my, którysmy w owym walnym wiecu podjęli wspólne hasło legalnéj obrony i odrodzenia narodowości naszéj za pomocą zjednoczonych sił wszystkich polskich poddanych monarchii pruskiéj.

Wszystkich tych, którzy pragnęliby wybrać się na wiec bytomski, prosimy, ażeby zechcieli donieść o tem Redakcyi naszego pisma, przy większym udziale bowiem nie trudno będzie osięgnąć pewne ułatwienia w podróży.

Upadek p. Puttkamera.

W marcu 1881 roku pan Puttkamer, mianowany w roku 1879 ministrem wyznań — posunął się na ministra spraw wewnętrznych i przez 7 lat zawiadował tym ważnym departamentem aż do zeszłego piątku, w którym go wola króla Jegomości do ustąpienia zniewoliła.

Nasamprzód zauważyć należy, że od wielu lat jest to p i e r w s z y wypadek, że minister pruski ustępuje nie z woli k s i ę c i a B i s m a r c k a, który już około 20 swych kolegów z fotelu ministeryalnego wysadził, — lecz z woli monarchy. Dotyczas ustępował minister pruski wtedy, gdy się nie mógł zgodzić z księciem kanclerzem. gdy swoich poglądów do jego zapatrywań zastósować nie mógł.

Dziś ustępuje k u z y n księcia Bismarcka dla tego, że postępowanie jego nie podobało się m o n a r s z e, i pan Puttkamer upada mimo, że zapatrywania i zasady jego są zupełnie zgodne z zapatrywaniami i zasadami księcia kanclerza. Po wielu latach widzimy zadany kłam zasadzie, że król p a n u j e, ale nie r z ą d z i; król Fryderyk pokazał tym czynem, że aczkolwiek sam rządzić wszystkiém nie może, umie przestrzegać i dopilnować, aby zastępcy jego rządzili według zasad sprawiedliwości i słuszności.

Pan Puttkamer został powołany na urząd ministra spraw wewnętrznych po wydaniu znanego orędzia cesarskiego z dnia 4 stycznia 1881, w którém wypowiedziano zasadę, że urzędnicy polityczni, a więc tacy, którym na mocy śledztwa dyscyplinarnego można złożyć z urzędu, winni przy wyborach popierać kierunek rządowy, choćby byli wprost przeciwnego zdania, winni oddawać głosy swoje na takich wyborców i posłów, którzy idą ręka w rękę ze rządem.

Pan Puttkamer przeprowadził tę ideę aż do ostatnich krańców i zamienił ją w czyn — a jako już w harakterze landrata powiatu Demmin umiał stanowczy wpływ wywierać na sołtysów i wójtów, aby nie oddawali głosów swych na ministra Schwerina, który naonczas (w roku 1862) z ministerstwa ustąpić był zniewolony — tak w dwadzieścia lat późniéj jako minister dał dowody znakomitych na tém polu zdolności, mianowicie podczas ostatnich wyborów do sejmu pruskiego i do parlamentu niemieckiego.

Za rządów Puttkamera nie tylko polityczni urzędnicy, ale wogóle wszyscy urzędnicy uważali za swój najświętszy obowiązek nie tylko za rządem głosować, ale także agitować jak najenergiczniéj za kandydatem rządowym, a im większy był zakres władzy takiego urzędowego agitatora, tém większy nacisk wywierał on na swych podwładnych i tém usilniéj na wszelki możliwy sposób pracował nad tém, aby kandydat rządowy zwyciężył swego przeciwnika.

Co robiono w okręgu wyborczym malborsko-elbląskim — to wykryło w świetny sposób posiedzenie sejmu pruskiego z dnia 26 maja, w którém i poseł nasz, p. Leon Czarliński, nie omieszkał zwrócić uwagi na to, co się u nas pod tym względem działo.

Agitacya urzędników doszła u nas w Poznaniu do tego stopnia, że nie wahano się wpływać na to, aby urzędnicy Polacy, umiejący uczciwie i szlachetnie pogodzić obowiązki swoje urzędowe z uczuciem narodowości swojéj, wybierani byli na walmanów, i aby potém publicznie głos swój oddawali na kandydata rządowego. Dawniéj nie troszczono się wcale o to, j a k urzędnik Polak głosował, nie pytano się wogóle, czy głosował, czy nie; — za Puttkamera wzywano po prostu urzędników Polaków, aby stanęli do urny wyborczéj, aby głosowali w myśl rządu, aby agitowali za kandydatem rządowym, — a nie dość na tém, kazano ich wybierać na „walmanów“ — aby głosowali na ludzi, którzy na szczęście wybrani nie zostali, ale którzy w razie wyboru byliby w sejmie z szyderstwem i urągowiskiem odzywali się o tém wszystkiém, co dla nas Polaków jest drogie i święte. Czy można daléj posuwać tyranią wyborczą? Czy to nie jest wystawienie na czyste pośmiewisko powtarzanego z taką emfazą zdania: *„Die Wahlen sind frei“* — wybory są wolne?!

P. Puttkamer przytoczył na jednem z ostatnich posiedzeń sejmowych cyfry wyborcze z powiatu *wągrowieckiego* i twierdził, że w tym powiecie przy wyborach na 100 nauczycieli katolickich tylko *dwóch* głosowało za rządem, a 98 za kandydatem rządowi przeciwnym. Nie śmiemy zaprzeczać prawdziwości słów pana ministra, atoli stanowczo oświadczyć jesteśmy zniewoleni, że to chyba było przed r. 1881, a w każdym razie nie przy ostatnich wyborach, gdzie „łaską i względami cesarskiemi“ zjednywano między urzędnikami stronników dla polityki rządowéj.

Za rządów pana Puttkamera doprowadzono do mistrzostwa t. z. jeometryą wyborczą, o któréj akta wyborcze wszystkich okręgów polskich, mianowicie zaś okręgu wyborczego krobsko-wschowskiego, wyrzysko-szubińskiego, poznańsko-obornickiego niebywałe opowiadają rzeczy. Aby nie szukać daleko, dość wziąć w rękę plan miasta Poznania i przypatrzyć się, jak tutaj sztucznie wykrojone są obwody prawyborcze — naturalnie nie na korzyść polskiéj ludności, która zaledwie do jednéj trzeciéj ogólnéj liczby walmanów przy wyborach do sejmu pruskiego doprowadzić jest zdolna.

Tak wyglądały w ostatnich okresach prawodawczych nasze wybory, tak traktowano przy nich opozycyą, która mimo to wszystko gotowa była zgodzić się na wszystkie niemal przedłożenia rządowe, na wszystkie podatki, „bis zum letzten Mann und letzten Groschen“ — jak słusznie zauważono podczas walki o siedmiolecie rządowe.

Kiedy strunę zanadto już wyprężono, kiedy po przeprowadzeniu pięcioletniego okresu prawodawczego zabierano się do zainaugurowania dwuletnich okresów etatowych, wtedy wola monarchy położyła stanowczy kres tym eksperymentom. Napróżno p. Puttkamer zastawiał się statystyką wyborczą, wedle któréj za jego rządów tylko 3 wybory do sejmu pruskiego a jeden do parlamentu niemieckiego skasowano, napróżno w organach swoich wysuwał naprzód „solidarność“ ministerstwa; król Jegomość umiał ocenić wartość statystyki, a „kierujący mąż stanu“, który już widział „powstanie i upadek“ dwudziestu kilku kolegów swoich, spokojnie patrzy z resztą kolegów na ustępującego z fotelu ministeryalnego k u z y n a.

Czy oba pisma cesarskie i statystyczny memoryał pana Puttkamera będą ogłoszone, czy nie, — zawsze z obu tych dokumentów wieje ten sam duch, w którym cesarz i król, obejmując rządy, przemówił do swego ludu i do księcia kanclerza.

Jako poddani tego monarchy, ktróry panować pragnie w duchu sprawiedliwości i rozsądnéj wolności, i my Polacy mamy prawo wyrazić nasze zadowolenie z dotychczasowego przebiegu téj sprawy, — a chociaż nie wiemy dotyczas z pewnością, kto będzie następcą p. Puttkamera, i w jakim duchu kierować będzie wyborami, wolno nam sobie tuszyć, że nowa era usunie przynajmniéj najbardziéj krzyczące eksorbitancye wyborcze.

Nie chcemy łudzić ani siebie ani innych, ale to zdanie wypowiedzieć się ośmielimy, że gdyby Król Jegomość w dotychczasowym duchu daléj rządził i wolą swoją objawiać zechciał, wtedyby może jeszcze i inni panowie ministrowie, a mianowicie dotychczasowy następca p. Puttkamera w dawniejszym jego urzędzie, mogli pomyśleć o znikomości i marności wszystkich ziemskich dostojeństw i ministeryalnych zaszczytów.

W sprawie dymisyi ministra Puttkamera.

Berlin, 10 czerwca.

Z bieżących artykułów i notatek naszych znają już czytelnicy nasi szczegóły przebiegu przesilenia, które zakończyło się upadkiem jednego z ministrów. Jest to pierwsza dymisya, udzielona przez cesarza z w ł a s n é j inicyatywy; dawniejsze bowiem zmiany w gabinecie zależały wyłącznie tylko od woli i zdania księcia Bismarcka, któremu cesarz Wilhelm pod tym względem prawie nigdy nie oponował. Dzisiaj stało się inaczéj. Książę Bismarck starał się wszelkiemi siłami o utrzymanie p. Puttkamera w urzędzie, a pomimo to cesarz nie zmienił zdania swego i zmusił p. Puttkamera do ustąpienia. Nawet konserwatywna „Kreuz Ztg.“, do dzisiejszego dnia najwierniejsza przyjaciółka p. Pattkamera, przyznaje, że takiego objawu silnéj i samodzielnéj woli monarchy na razie się nie spodziewano.

„Ustąpienie p. Puttkamera — pisze dobrze w téj sprawie poinformowany organ konserwatywny — było nawet dla wszystkich w tajniki przesilenia wtajemniczonych wielką niespodzianką. Dla dokładniejszego więc zrozumienia całéj sprawy pozwolimy sobie raz jeszcze cały przebieg przesilenia powtórzyć.

„Dnia 26 maja referował p. Puttkamer cesarzowi po raz ostatni, i to w sprawie prawa o przedłużeniu peryodu prawodawczego. Rzeczone prawo potwierdził cesarz dnia 27 maja, podczas bytności księcia Bismarcka w Warcinie, i przesłał dokument cały p. Puttkamerowi wraz z własnoręcznym listem, w którym wyraził nadzieję, że ze względu na przedłużony tak znacznie peryod prawodawczy odtąd p. Puttkamer ściśle przestrzegać będzie wolności wyborów.

„Na to odpowiedział p. Puttkamer w długim memoryale, opartym na statystyce wyborczéj, że nie czuje się wcale być winnym, ponieważ z pomiędzy 866 mandatów z ostatnich kadencyi sejmu, jedynie 3 z powodu nielegalnéj agitacyi władz państwowych unieważnione zostały.“

„Pomimo to cesarz zdania swego nie zmienił. Dnia 5 b. m. odbył dwugodzinną naradę z księciem Bismarckiem, na któréj zezwolił wprawdzie na publikacyą rzeczonego prawa, ale zastrzegł sobie co do dalszych kroków w sprawie wolności wyborów zupełnie wolną rękę do działania. Prawo to publikowano dnia 7 b. m., ale zaraz dnia następnego otrzymał pan Puttkamer powtórny, b a r d z o n i e ł a s k a w y list monarchy, który spowodował p. ministra do natychmiastowego zażądania dymisyi.“

Tyle „Kreuz Ztg.“, która pragnie przedstawić p. Puttkamera jako zupełnie niewinnego męczennika uprzedzenia monarchy. Ale w rzeczywistości tak nie było. Cesarz był i jest bardzo dobrze w sprawie téj poinformowany i wie doskonale, co za nadzwyczajne nadużycia zachodziły podczas rządów p. Puttkamera przy wyborach, a zatém błahém uniewinnieniem p. Puttkamera, opartém na „u r z ę d o w é j statystyce wyborów“, omamić się nie dał.

„Kreuz Ztg.“ nie ukrywa zresztą wcale niezadowolenia swego z powodu ustąpienia p. Puttkamera, pisze bowiem daléj:

„Jeżeli człowiek, broniący tak wytrwale i na każdym kroku powagi i prawa korony, nie był odpowiednim na stanowisku ministra spraw wewnętrznych, to rzeczywiście niewiadomo, kto nim być może. Prawdopodobnie wykażą smutne doświadczenia w przyszłości, co rząd stracił przez ustąpienie p. Puttkamera i potępienie jego systemu.“

Naszém zdaniem strata nie będzie zbyt dotkliwą i żadnych „smutnych doświadczeń“ za sobą nie pociągnie. Zresztą jedynie prasa konserwatywna smuci się z powodu ustąpienia p. ministra Puttkamera. Mniéj dotknięte zdają się być organa w o l n o - konserwatywne, podczas gdy narodowo-liberalne dzienniki wcale zadowolenia swego nie ukrywają.

Z głosów opozycyi przedewszystkiém zanotować powinniśmy głosy niemieckiéj prasy katolickiéj. „Puttkamer upadł“ — pisze znany organ katolików niemieckich „Germania“, a wraz z nim spadł i ciężki kamień z serca ludności katolickiéj, która się dowiedziała, że cesarz nie chce, ażeby traktowano wolną wolę poddanych jako machinę. Cesarz pragnie z a u f a n i a poddanych i bynajmniéj nie godzi się na to, aby tych, którzy w danéj chwili nie godzą się na postępowanie rządu, ogłoszono i napiętnowano jako wrogów kraju i korony.“

Wprawdzie przyznają pisma katolickie p. Puttkamerowi także i pewne zasługi, które zdobył sobie podczas krótkich swych rządów jako minister wyznań. Zniósł on wówczas szkoły symultanne i udzielił wielu niemiecko-katolickim duchownym pozwolenia na dozorowanie szkół elementarnych, ale równocześnie niestety był twórcą dyskrecyonalnéj władzy rządu w sprawach kościelno-politycznych. Zresztą wszystkie jego drobne zasługi giną zupełnie wobec win popełnionych na stanowisku ministra spraw wewnętrznych.

Najwięcéj raduje się z upadku ministra Puttkamera prasa wolnomyślna, która przypisuje sobie zarazem zasługę pozbawienia go dzierżonéj dotąd silnie władzy. Nie ulega najmniejszéj zresztą wątpliwości, że przedewszystkiém napaści wolnomyślnych, a szczególniéj ostatnie wystąpienie p. Richtera przyczyniły się do upadku p. Puttkamera, chociaż stanowisko jego niejednokrotnie już się chwiało.

Pierwszym fatalnym błędem, który wielce zaszkodził byłemu ministrowi, było wystąpienie jego w sejmie pruskim w dniu śmierci cesarza Wilhelma. P. Puttkamer z a p o m n i a ł (?) wówczas, donosząc urzędownie Izbie poselskiéj o śmierci cesarza Wilhelma, zawiadomić jéj zarazem o wstąpieniu na tron cesarza Fryderyka. Wprawdzie już kilka miesięcy wcześniéj odniósł p. Puttkamer podczas obrad nad ustawą antisocyalistyczną wielką klęskę w parlamencie niemieckim, a ostatnie posiedzenia Izby poselskiéj obfitowały w w niemiłe zajścia, z których p. minister nie zawsze wychodził zwycięzko. Wszystko to doszło do wiadomości monarchy, który w żaden sposób nie mógł i nadal pana Puttkamera pozostawić w urzędzie.

Co się natomiast tyczy następcy p. Puttkamera, to dotąd nic pewnego nie wiadomo. Sprawami ministerstwa kieruje chwilowo w zastępstwie podsekretarz stanu H e r r f u r t, ale prawdopodobnie następcą p. Puttkamera nie zostanie. Narodowo-liberalna „National Ztg.“ wskazuje na hr. Z e d l i t z a, naczelnego prezesa W. Księstwa Poznańskiego, jako na dotychczasowego następcę p. Puttkamera, chociaż dodaje równocześnie, że rząd nie chciałby komisyi kolonizacyjnéj, któréj prezesem jest równocześnie hr. Zedlitz, pozbawić tak znakomitego kierownika i dla tego od zamiaru powołania go na ministra spraw wewnętrznych odstąpi. Kandydatura pp. M i q u e l a i B e n n i g s e n a także niezbyt wyraźnie występuje, — a są nawet głosy, które twierdzą, że urząd ten otrzyma n a w s k r o ś w o l n o m y ś l n y burmistrz miasta Berlina, p. F o r c k e n b e c k, albo téż burmistrz gdański, p. W i n t e r. Najprawdopodobniéj brzmi jednakowoż wieść o powołaniu na stanowisko ministra spraw wewnętrznych dotyczasowego sekretarza stanu ministerstwa rzeszy, B o e t t i c h e r a.

Zawiedziona w tryumfie swoim „Nordd. Allgem. Ztg.“ zamilkła na razie zupełnie. Widocznie więc nie zgodzono się dotychczas co do następcy byłego ministra.

Nam nie chodzi atoli tyle ani o o s o b ę p. Puttkamera, ani o o s o b ę jego następcy, co o zmianę dotychczasowego systemu. Rządy p. Puttkamera były nieprzerwaném pasmem ustaw antypolskich, które mniéj lub więcéj silnie dotknęły społeczeństwo nasze. Ustąpienie p. Puttkamera witamy więc jedynie dla tego z niekłamaną radością, ponieważ uważamy je za zapowiedź zmiany praktykowanego dotąd systemu, który, potępiony przez cesarza, prawdopodobnie nie tak łatwo wznowiony zostanie, a potępienie systemu tego jest dla nas zarazem najlepszym dowodem, że monarcha pragnie w czyn zamienić wzniosłe słowa swoje, iż każdy poddany jest porówno bliskim jego sercu.

Z Akademii Umiejętności.

(D o k o ń c z e n i e.)

Następnie przedstawił prof. dr. Smolka

---

(40)

VETO!

POWIEŚĆ

ADAMA KRECHOWIECKIEGO.

Tom pierwszy.

(Ciąg dalszy. — Zobacz numer 132.)

Nazajutrz, od samego rana tłumy ludzi snuły się po ulicach; sklepy wszystkie pozamykano, jakby w dzień świąteczny. Na polu elekcyjném, według zwyczaju rowem i wałem okopaném i mającém trzy bramy — jednę na wschód dla Wielkiéj Polski, drugą na zachód dla Litwy a trzecią na południe dla Małéj Polski, — była taka ciżba, że już i szpilki by tam wcisnąć było niepodobna.

W około szopy, gdzie już był senat zebrany, koło rycerskie, z posłów sejmowych złożone, zgromadziło się licznie; a opodal, jak oko zasięgło, stały różnobarwne namioty, kędy szlachta, na województwa podzielona, głosy swe oddawać miała. Szlachty przybyło mnogo, a wszyscy na koniach. Jak kogo stać było: jedni mieli dzielne wierzchowce w rzędach bogatych, drudzy brak téj wspaniałości wynagradzali bogatą fantazyą, nie wstydząc się zresztą bynajmniéj ani swych mizernych koni, ani często nawet połatanéj odzieży; każdy z nich bowiem był przekonany, że w tym momencie senatorom jest równy, spełniając wraz z nimi wspólne szlacheckiemu stanowi prawo: oboru monarchy. A gdy się już zgromadziły Stany, tedy powstał Książę Prymas Arcybiskup gnieźnieński, Jan Wężyk, i w uroczystych słowach przemawiać zaczął, polecając zgodność w wyborze królewica Władysława; poczém zaintonował hymn: „Veni Creator“ i upadł na kolana, a za nim wszyscy uklękli, śpiewając.

W tymże momencie z za chmur, które wciąż deszczem groziły, przedarło się słońce i promieniami swemi oświeciło różnobarwne namioty, zaiskrzyło się na zbrojach lśniących, brylantach kołpaków i rzędach złocistych, i ukazało tém jawniéj ubóstwo licznéj rzeszy szlachty, przejawiające się w téj wspaniałości, niby szarą plamą wśród blasków tęczowych. A cały ten tłum różnobarwny chylił się teraz kornie błagając o światło Ducha Swiętego.

Zaczém ucichło śpiewanie. Prymas powstał i z powagą a namaszczeniem żegnał znakiem krzyża senatorów i posłów, odsyłając ich, aby szli każdy do województwa swego. Zrobił się tedy ruch wielki na polu, zakołysały się kołpaki, zbroje zabrzęczały, zarżały konie i gwar się wszczął a wrzawa, która już ani na moment nie ustawała, aczkolwiek wszystko szło zgodnie i w najlepszym porządku.

Nie pamiętano jeszcze tak zgodnéj elekcyi. Wojewodowie odbierający głosy szlachty, którzy perswazyą a przedstawieniami kandydata polecać byli zwykli, nie potrzebowali tu cale elokwencyi swéj zużywać, bo jeden głos był wszędy, mianujący Władysława Królem, a witany pistoletowym wystrzałem i jeszcze głośniejszym z tysiąca piersi okrzykiem.

Województwo wileńskie, w około wspaniałego, zgromadzone namiotu, miało na swém czele sędziwego wojewodę Lwa Sapiehę, który był zarazem Wielkim Hetmanem Litewskim, i polnego Hetmana książęcia Krzysztofa Radziwiłła. Sapieha, bardzo już w latach podeszły i chorobą zgnębiony, siedział przed namiotem, a Radziwiłł, cały w zbroję zakuty, na przepysznym karym rumuku, przebiegał szeregi zebranéj szlachty, nie szczędząc słów zachęty i pochwał dla Władysława. Było to widocznie uczynioném dla tego, aby dyssydentom licznie tu obecnym dać poznać, jako on, główny ich na Litwie naczelnik, stanowczo na korzyść Władysława się przechylił. To téż tu, zarówno jak i w innych województwach, zdumiewająca objawiła się jednomyślność i już można było ręczyć, że elekcya bez przeszkody zakończoną będzie, gdy nagle ze skupionych szeregów wysunęła się naprzód głowa, a potém cały korpus brudno kasztanowatego konia, który na swym ostrym a chudym grzbiecie dźwigał opasłą postać szlachcica.

Szlachcic był okazały postawą, lubo strojem wielkiéj zamożności nie zdradzał; na sobie miał wypłowiały kontusz granatowy i opończę pospolitą, a na głowie szłyk, czyli kołpak lisi, bardzo dawnéj formy, coraz wyższy u góry, z pod którego wyglądało czerwone, lśniące oblicze, patrzące śmiało przed siebie dużemi, zuchwałemi oczyma.

Wydostawszy się tak na przestronniejsze miejsce, szlachcic wspiął się nieco na koniu, zachwycił powietrza i z głębi swego olbrzymiego kadłuba krzyknął tak potężnie, iż na moment nad całą zapanował wrzawą.

— Mościpanowie! Widzę ja, iż wszyscy, jakby na komendę Władysława królem polskim mianują!... Otóż ja, Baltazar Hipolit Tukałło, ziemianin wileński, przeciw temu oponuję i oświadczam, jako Władysława królem mieć nie chcę!...

A na te słowa jakby makiem siał... Cisza nagle zaległa. Gdyby był piorun z nieba w tym momencie wystrzelił, nie byłby większego podziwu wywołał, jak te słowa, które iście gromem padły na powszechną zgodę... Wszyscy ze zdumieniem patrzyli na imćp. Tukałłę, który spokojny, poważny, wąs jeno pokręcał sumiasty i z wysokości chudego grzbietu swego wierzchowca spoglądając do koła, czekał.

Sędziwy wojewoda wileński, zasłyszawszy to, zerwał się z miejsca i co tchu podążył ku oponentowi.

Hetman Radziwiłł już był poskoczył ku niemu i głosem, w którym oburzenie drżało:

— Dla czegoż to waść — spytał — powszechną jedność niweczysz?

Imćp. Tukałło spojrzał hardo.

— Dla tego, mości Hetmanie — odparł — iż doświadczyć chcę, żali głos jednego wolnego szlachcica ma jeszcze poważanie w Rzeczypospolitéj... Jam jest elector regum, detrusor tyrannorum i z praw mi przynależnych korzystam. Władysława królem mieć nie chcę... a królewica Jana Kaźmirza królem polskim nominuję!...

(Ciąg dalszy nastąpi).

Wydziałowi plan obszerniejszéj pracy, która go obecnie zajmuje, obejmującéj historyą unii Litwy z Polską od roku 1386 do końca XVI wieku. Przedmiot téj pracy sięga po za rok 1569; sejmu lubelskiego z roku 1569 nie uważa autor za termin prekluzyjny. Dokonanie unii na podstawie zasad z r. 1569 stanowić będzie przedmiot ostatniéj części téj pracy, przyczém uwzględnioną zostanie jednolita reforma sądownictwa w Koronie i Litwie za Batorego, oraz unia kościelna jako wynik unii politycznéj. Zabiegi około unii kościelnéj od czasów Witołda począwszy, unia florencka i jéj upadek, wreszcie za czasów reformacyi program narodowego kościoła w stósunku do cerkwi wschodniéj, znajdą w zamierzonéj pracy wyczerpujące przedstawienie. W zakres jéj wciągniętą zostanie również historya kresów: Podola i Kijowszczyzny w obrębie XV i XVI stulecia, a dla rozjaśnienia wielu zagadnień, łączących się z tym przedmiotem, stanowisko polityczne państwa Jagiellońskiego wobec Moskwy i Turcyi. W ten sposób pojęta i wypracowana historya unii wykaże, jakiemi drogami odbywał się proces asymilacyi politycznéj, społecznéj i cywilizacyjnéj w obu połowach monarchii Jagiellońskiéj, a zarazem wyczerpie przedmiot jednego z najważniejszych rozdziałów kwestyi wschodniéj w XV i XVI wieku.

Opracowanie dziejów unii w tym zakresie wymaga dłuższego czasu i rozległych studyów nad rozlicznemi zagadnieniami, łączącemi się ubocznie z głównym przedmiotem. Autor zamierza dopiąć tego celu drogą monograficznych opracowań po kolei ważniejszych szczegółów, stanowiących niejako momenta zwrotne w historyi unii. Do takich momentów należą przedewszystkiém: Litwa od śmierci Olgierda do powołania Jagiełły na tron polski; unia horodelska i jéj znaczenie wobec unii z roku 1386 i 1401; sprawa koronacyi Witołda, stanowisko Kaźmirza Jagiellończyka na Litwie.

Peczém prof. Smolka rozwiódł się szerzéj nad treścią i planem opracowania pierwszego z powyższych tematów, mianowicie: Sprawy litewskie od śmierci Olgierda do powołania Jagiełły na tron polski.

§ 1 obejmuje studya analityczne nad kronikami litewskiemi wydanemi przez Daniłowicza (t. zw. Latopisiec Litwy) i Narbutta (t. zw. Kronika Bychowca). Brak wydań krytycznych, oraz nieznajomość innych pokrewnych pomników historyografii litewskiéj utrudnia dokonanie wyczerpującéj analizy. Latopisiec Litwy należy uważać za rocznik, założony po śmierci Witołda i przez krótki przeciąg czasu prowadzony systematycznie, a poprzedzony barwném wspomnieniem o Witołdzie, które dla wytłomaczenia jego stanowiska sięga do śmierci Olgierda. Jest to wyraz tradycyi, pielęgnowanéj w kołach bliskich Witołda, ztąd uderzająca zgodność między tém źródłem a memoryałem Witołda o zajściach jego z Jagiełłą. Kronika Bychowca, ułożona na początku XVI wieku, opiera się w opisie tych wydarzeń głównie na tém źródle, co zaś nie z niego jest zaczerpnięte, polega przeważnie na tradycyi.

§ 2 poświęcony jest sprawie chrześciaństwa Olgierda. Poddając tę kwestyą raz jeszcze szczegółowemu rozbiorowi, wykazuje autor, że Olgierd bez wątpienia ochrzcił się potajemnie dopiero na łożu śmiertelném; co do synów zaś jego nie może ulegać wątpliwości, że synowie z pierwszego małżeństwa ochrzcili się za życia ojca we wschodnim obrządku, a synowie z drugiego małżeństwa nie przyjęli za życia Olgierda wiary chrześciańskiéj, jakkolwiek przesiąkli wpływem swéj matki, księżniczki twerskiéj.

§ 3 rozbiera znaczenie systemu, jakim rządziła się Litwa za czasów Olgierda i Kiejstuta. Współrządy tych dwóch władzców nie były rzeczą przypadkową, wynikły one ze stósunku osobistego pomiędzy obydwoma braćmi, ala zdawały się tak odpowiedniemi dla interesów litewskiego państwa, że je wyniesiono do znaczenia systemu i starano się zapewnić wszelkie rękojmie utrzymania tego systemu w drugiém pokoleniu w osobie Jagiełły i Witołda.

Trzy następne §§ obejmują genezę waśni między Jagiełłą a Kiejstutem.

§ 4 zawiera historyę stósunków Litwy z zakonem niemieckim od śmierci Olgierda do układu z dnia 29 września 1379 r.

§ 5 współczesne stósunki z Moskwą do bitwy na Kulikowskiém polu (1380) z baczném uwzględnieniem stanowiska dwóch przyrodnich braci Jagiełły, Andrzeja Potockiego i Dymitra Trubeckiego. Z rozpatrzenia się w tych stósunkach wynika, że Jagiełłę zaprzątały wyłącznie sprawy wschodnich kresów i stósunek do Moskwy, że akcya nawet obronna względem Krzyżaków osłabła i zwolniała, jak nigdy.

§ 6 poświęcony kościelnym sprawom Rusi (sprawa metropoli) wyjaśnia bezpośrednie powody takiego postępowania i wykazuje, na jakie niebezpieczeństwo narażone było państwo litewskie wskutek antagonizmu z Moskwą i wzrastającego wpływu w. ks. moskiewskiego.

§ 7 zajmuje się zamachem Kiejstuta i odzyskaniem władzy wielkoksiążęcéj przez Jagiełłę.

§ 8 stanowiskiem Jagiełły w r. 1383 i 1384.

Autor przyrzekł przedstawianie kolejno niektórych części swéj pracy bądź w odczytach, bądź w streszczeniach na posiedzeniach Wydziału.

Korespondencye Kuryera Pozn.

Lwów, 9 czerwca.

(Rozwiązanie klubu ruskiego w Wiedniu. — W sprawie przewiezienia zwłok Adama Mickiewicza.)

(a) Do tutejszego „Diła“ donoszą z Wiednia, że klub ruski w Radzie państwa został rozwiązany. Klub ten składał się z czterech członków pp. ks. Ozarkiewicza, ks. Mandyczewskiego, ks. Sięgulewieza i Ochrymowicza — nie należał zaś do niego poseł Kowalski, który pozostał w klubie hr. Corononiego. „Diło“ podaje bliższe szczegóły o tym klubie, które streszczam, pozostawiając pismu temu odpowiedzialność za ich wiarogodność. Otóż natychmiast po wyborach do Rady państwa, pisze „Diło“, starali się Polacy pozyskać do Koła polskiego ze dwóch Rusinów, by tém dowieść, że Koło polskie reprezentuje obie narodowości galicyjskie. Ale przeszkodzili temu „emisaryusze“ hr. Taaffego, radząc im zawiązać osobny klub ruski, co się też stało, za inicyatywą ks. Ozarkiewicza, który też przy adresie do cesarza oświadczył, że klub ruski zajmuje stanowisko niezależne, lecz że się przyłącza do prawicy w téj nadziei, iż rząd uwzględniać będzie potrzeby i narodowo-polityczne prawa narodu ruskiego. — Od tego czasu upłynęły 3 lata — a rząd, według oświadczenia ks. Ozarkiewicza, wygłoszonego w rozprawach jeneralnych na budżetem, nie uwzględnił wcale potrzeb i praw politycznych narodu ruskiego, że go traktuje po macoszemu, wskutek czego będą musieli posłowie ruscy zająć inne w obec rządu stanowisko. — Później proponował ks. Ozarkiewicz, aby klub ruski przy sprawie wódczanéj z góry zapowiedział opozycyą w kwestyi odszkodowania właścicieli prawa propinacyjnego, by przynajmniéj w ten sposób zmusić rząd do jakiéj takiéj koncesyi na korzyść Rusinów. Na tę propozycyą nie przystał jednak ani p. Ochrymowicz, ani ks. Sięgalewicz, ani ks. Mandyczewski, mimo że ks. Ozarkiewicz zagroził nawet rozwiązaniem klubu. A gdy nadto jeszcze Koło polskie nie spełniło domagań się ks. Ozarkiewicza w sprawie wyboru jednego posła ruskiego na członka delegacyi wspólnych, gdyż zamiast wybrać przynajmniéj jednego z klubu ruskiego do delegacyi, wybrało księdza Mandyczewskiego niby na śmiech (!) drugim zastępcą członka i gdy wreszcie ks. Mandyczewski nie chciał się zrzec tego zaszczytu, nie mającego żadnego znaczenia (bo żeby on wszedł do delegacyi, musieliby przedtem aż dwaj polscy delegaci złożyć swe obowiązki), to pos. Ozarkiewicz dn. 2 czerwca oświadczył, że on jako prezes klubu ruskiego nie uznaje egzystencyi tego klubu i formalnie obwieścił jego rozwiązanie. — Tyle „Diło.“

Komitet krakowski, zorganizowany w celu przeprowadzenia sprawy przeniesienia zwłok Adama Mickiewicza do Krakowa, otrzymał od rządu pozwolenie na zbieranie składek dla utworzenia funduszu na cel powyższy potrzebnego. Składki zbierane będą za pośrednictwem czasopism i przez osoby w tym celu przez komitet zaproszone.

NIEMCY.

* Berlin, 10 czerwca. Cesarz przepędził noc dzisiejszą bardzo dobrze. Niezbyt wielkie trudności w połykaniu, jakie się wczoraj pojawiły, znikły dzisiaj już prawie zupełnie. Cesarz wstał o godz. 10 i udał się następnie do parku. Wczoraj wieczorem konferował monarcha przez blisko godzinę z ministrem Friedbergiem. Dzisiaj przyjmował mastalerza barona Raucha i księcia Bismarcka, z którym przez dwie godziny się naradzał.

Najnowszy biuletym brzmi:

„Cesarz cierpiał w ostatnich dniach ponownie na niezbyt wprawdzie dolegliwe trudności połykania, które atoli nie wywarły żadnego wpływu na dobry stan ogólnego zdrowia.

Mackenzie. Wegner. Krause. Leyden. Senator. Bardeleben.“

— Cesarzowa Wiktorya powróciła wczoraj wieczorem do Berlina. Podróż jéj nad dolną Wisłę była nieprzerwaném pasmem entuzyastycznych owacyi, urządzanych przez ludność miejscowości, przez które cesarzowa przejeżdżała.

— Podobno cesarzowa zaprosiła listem własnoręcznym rodzinę dr. Mackenziego do Poczdamu. W liście tym wyraża cesarzowa nader serdecznemi słowy, wdzięczność swoją za niestrudzone starania dr. Mackenziego i szczerą chęć uprzyjemnienia mu chwil spędzonych przy chorym jéj małżonku zdala od swéj rodziny.

— Wczoraj obiegały po Berlinie pogłoski, jakoby wraz z p. Puttkamerem inny jeszcze minister podał się był do dymisyi. Wymieniano nazwiska panów Gosslera i Scholza (oświaty i skarbu), ale pogłoski te dotąd się nie sprawdziły i są w ogóle bardzo nieprawdopodobne.

— We wtorek dnia 12 b. m. przybędzie do Poczdamu król szwedzki Oskar i zabawi przez pewien czas w zamku Friedrichskron.

— W fabryce broni w Szpandawie wypowiedziano wielu robotnikom pracę a dalsze zwolnienia są zapowiedziane.

— W sprawie głośnéj sztuki Trümpelmanna „Luter i jego wiek“ wypada nam sprostować dawniejszą wiadomość naszą podaną za pismami niemieckiemi. Donosiliśmy wówczas, że sztuka ta przedstawioną została na wyłączne żądanie cesarza. Dzisiaj atoli dowiadują się dzienniki berlińskie z wiarogodnego źródła, że cesarz do sprawy téj nie mięszał się wcale, pozostawiając ministerstwu zupełnie wolną decyzyą.

— Nowo mianowany poseł pruski przy dworze monachijskim, hrabia Rantzau, uzyskał wczoraj audyencyą u księcia rejenta bawarskiego, na któréj wręczył swoje pismo uwierzytelniające.

— Zebrani w Essen deputowani miast westfalskich przyjęli jednogłośnie projekt wystawienia wspaniałego pomnika cesarzowi Wilhelmowi. Pomnik ten stanie prawdopodobnie w pobliżu t. z. Porta guestfalica.

— Nowa rurka oddechowa, którą w tych dniach założy cesarzowi dr. Manckenzie, posiadać będzie drugi otwór opatrzony długą rurką gumową, na któréj końcu przymocowaną zostanie piłka; naciśnięcie piłki téj ułatwi w danym razie oddech monarchy.

Kronika

miejscowa, prowincyonalna i zagraniczna

Poznań, poniedziałek 11 czerwca

* **Doniesienia urzędowe.** Król mianował nadleśniczego Bublitza w Krobielewku łowczym z rangą radzców rejencyjnych.

* **Na pomnik ks. kanonika Korytkowskiego** złożyli: JW. ks. kanonik Tomaszewski z Trzemeszna 30 marek. Ks. Łabędzki z Trzemeszna 10 marek. — Razem z poprzedniemi 446 marek.

* **Dowiadujemy się,** że znakomity obraz mistrza Siemiradzkiego, przedstawiający „Chopina grającego w salonie ks. Radziwiłła“ przybędzie w środę do Poznania i zostanie wystawiony w *foyer* polskiego teatru. Spodziewać się należy, że obraz ten ściągnie do galeryi tłumy widzów.

* **Walne zebranie** Towarzystwa Przemysłowego w Poznaniu odbędzie się w przyszły wtorek dnia 12 b. m. wieczorem o godzinie ½9 w lokalu p. Miśkiewicza. Na porządku dziennym „Urządzenie wystawy“. Liczny udział członków pożądany.

Dyrekcya Towarzystwa Przemysłowego w Poznaniu.

wz. Z. Taszarski, prezes. F. Stęszewski, sekretarz.

* **Bractwo strzeleckie.** Zarząd Bractwa strzeleckiego uchwalił annulacyą strzału, danego przez p. Otworowskiego, tak że królem kurkowym ma być proklamowany p. Józef Graetz. — Uchwalono zarazem zwołać radę honorową na wtorek.

* **Landraci** powiatów tegoroczną powodzią dotkniętych, zjechali się w piątek do Poznania na naradę, która się odbyła w gmachu rejencyjnym.

* **Posiedzenie kwartalne** Towarzystwa Pań miłosierdzia w Gnieźnie (w szkole tumskiéj) odbędzie się w czwartek dnia 14 b. m. o godzinie 5 z południa.

* **W Posadowie** (pow. nowotomyski) otwarta została z dniem dzisiejszym stacya telegraficzna, połączona z tamtejszą stacyą pocztową.

* **Gniezno,** 11 czerwca. (I. R) Nasi „Sokoły“, którzy niedawno wystąpili z wielkiém powodzeniem w dwóch utworach scenicznych (*Moskowe swaty* i *Przybłęda*), urządzili wczoraj majówkę w lasku jelonkowskim, na którą publiczność Gniezna i okolicy licznie się zebrała. Zarząd Towarzystwa tego spoczywa w ręku ludzi energicznych i zdatnych do kierownictwa takiém stowarzyszeniem; widać to we wszystkiém: w odbywających się regularnie posiedzeniach, w pracach i ćwiczeniach „Sokołów“, w finansach Towarzystwa, w jednolitym czamarkowym stroju stowarzyszonych, w gotowości do publicznéj usługi i t. d. To téż gdy nasi „Sokoły“ wystąpią, mogą tak samo jak Wasza „Stella“ poznańska pewnymi być poparcia i uznania. Towarzystwo, liczące 84 członków, zaczęło wczorajszą zabawę od Pana Boga, to jest wspólném wysłuchaniem uroczystéj mszy św., odprawionéj na jego intencyą w kolegiacie św. Jerzego, w którém to nabożeństwie wszyscy członkowie z rodzinami swemi wzięli udział; następnie po godzinie 3 w zwartych szeregach z muzyką na czele wymaszerowano z pięknie ozdobionego lokalu Towarzystwa przez miasto ku żwirówce witkowskiéj do Jelonka. Z Inowrocławia przybyło w delegacyi pięciu tamtejszych „Sokołów“, dziarskich chłopców, którym Towarzystwo szczerą wyraziło wdzięczność za ten dowód koleżeńskiéj pamięci. Miasto przypatrywało się z radością temu pochodowi, a na twarzach wszystkich widać było zadowolenie z tego życia i ruchu, jaki Towarzystwo objawia. Zauważono, że „Sokoły“ inowrocławscy nie mieli już swych dawniejszych odznak, to jest metalowych sokołów, które sąd tamtejszy uznał za „orły białe“ i skazawszy każdego z członków na trzy marki kary, dalszego ich używania zakazał.

Na Jelonku bawiono się ochoczo i wesoło aż do godz. 10 wieczorem. Były rozmaite ćwiczenia i produkcye gimnastyczne. Były wyścigi, strzelanie do tarczy, rzucanie obręczki, loterya fantowa — były wesołe tańce i pląsy, z których mianowicie żwawy mazur i dzielny kujawiak nęciły oczy przypatrującéj się publiczności. Na ostatek nie brakło téż i przedstawienia teatralnego, na którém odegrano „Piosnkę Wujaszka“ ku wielkiemu zadowoleniu widzów. Pogoda sprzyjała aż do końca, a publiczność zabierając się około godz. 10 do powrotu ze szczerą wdzięcznością dziękowała „Sokołom“ za urządzenie téj pięknéj zabawy.

* **Kłecko.** Mieleszyn, wieś rycerska ze stacyą kolei żelaznéj w miejscu, obejmująca 2030 morgów pszennéj ziemi, włącznie 10 prct. łąk, z pięknemi budynkami, kompletnym inwentarzem, własność pani Kalksteinowéj, musi być sprzedaną, z powodu zbytniéj ilości wysoko oprocentowanych długów. Właścicielka prowadziła już roku zeszłego pertraktacye z komisyą kolonizacyjną, nie chcąc jéj wsi téj sprzedać, — dziś zmuszona jest sprzedać ją kto się nawinie. Byłby to cios okropny dla całéj okolicy Kłecka, gdyby majętności téj nie nabył Polak — możeby się udało ją zatrzymać w ręku polskim wspólnemi siłami.

* **Pokwitowanie.** W dalszym ciągu raczyli przesłać na powodzian parafii pogorzelickiéj na moje ręce: Ks. prałat Stablewski z Wrześni 20 marek. Organizacya patryotyczna polska w Chicago 500 marek. Ks. Bronikowski z Detroit w Ameryce za pośrednictwem Najprzewielebniejszego ks. Biskupa Likowskiego 300 marek. Ks. proboszcz Jaśkowski ze Żnina od siebie i parafian 37,10 m. Zarząd Związku Narodowo-Polskiego w Stanach Zjednoczonych 222 marek. Zarząd Towarzystwa Przemysłowego w Mogilnie z przedstawienia amatorskiego 25 marek. P. Górzeński-Ostroróg z Lgowa 10 marek. Ks. proboszcz Zaleski z Chicago w Ameryce za pośrednictwem Najprzew. ks. Biskupa Likowskiego 1300 marek. P. Rosochowicz z Miłosławia 6 marek. Prezes Towarzystwa Polsko-Katolickiego w Berlinie p. Właźliński dochód z teatru amatorskiego 100 marek.

Łaskawym Dobrodziejom składam w imieniu powodzian najserdeczniejsze „Bóg zapłać“.

Pogorzelica, 9 czerwca 1888.

Ks. Szafranek.“

* **Teatr polski w Kępnie.** Jutro we wtorek 12 b. m. komedya Z. Przybylskiego „*Państwo Wackowie*“.

W czwartek 14 b. m. komedyą „*Z przyjemnością*“.

W sobotę 16 b. m. komedyą Kamieńskiego „*Staroświecczyzna i postęp czasu*“.

W niedzielę 17 b. m. dramat Kozłowskiego „*Kaźmirz Wielki i Esterka*“.

* **Kcynia.** Nauczyciel tutejszego seminazyum Grüner otrzymał komisorycznie posadę powiatowego inspektora szkólnego w Wartemborku, w Prusach Wschodnich.

* **Berlin.** Pan Tadeusz Szułdrzyński, syn państwa Zygmuntostwa Szułdrzyńskich z Lubasza, zdał w ubiegły piątek dnia 8 b. m. egzamin referendaryuszowski.

* **Fałszywe dwudziestomarkówki** pojawiły się w Berlinie. Falsyfikaty noszą literę C i rok 1875.

* **Dary jubileuszowe,** nadsyłane ciągle jeszcze Ojcu św., nie są już zanoszone na wystawę, ale składane w apartamentach Papieża. Jeden atoli tylko obraz Najświętszéj Panny Częstochowskiéj, przywieziony przez galicyjską pielgrzymkę, dostał się do prywatnéj kaplicy Leona XIII, który codziennie przed nim się modli. — Opowiadają, że przed kilku dniami po modlitwie do Najśw. Panny Częstochowskiéj, zastano Ojca św. niewymownie wzruszonego i łzami zalanego. Tegoż dnia Leon XIII miał dać p. Izwolskiemu przez ks. Kardynała Rampollę i przez Mgr. Agliardi całkiem odmowną odpowiedź co do wprowadzenia języka rosyjskiego w miejsce polskiego w krajach zabranych.

* **Kalendarz.** Jutro we wtorek dnia 12go czerwca św. Onufrego w.

Wschód słońca o godzinie 3 minut 39. Zachód o godzinie 8 minut 20.

TELEGRAMY.

Poczdam, 11 czerwca. Cesarz przepędził noc bardzo dobrze; trudności w połykaniu nie zostały jeszcze zupełnie usunięte. Apetyt dziś lepszy. Mackenzie wsadził dziś w obecności Wegnera, Krasego i Bedelebena nową srebrną kankę. Cesarzewicz dowiadywał się o godzinie 8¼ osobiście o stanie zdrowia Cesarza. Cesarz wstał o godzinie 11 i udał się następnie do parku; po południu zapowiedziana jest przejażdżka. O godzinie 2 naznaczony jest referat ministra sprawiedliwości. Dr. Hovel powrócił dziś przed południem.

Przybyli do Poznania.

Poznań, 10 czerwca

BAZAR. Gułtowski z Ostrowitego, Rakowski ze Słupcy, Chłapowski z Królestwa, Kusielnicki z Królestwa, hr. Plater z Wielichowa, Moszczeński z Niemczynka, dr. Szułdrzyński z Lubasza, dr. Szułdrzyński Siernik, Biegański z Potulic, hr. Mielżyński z Iwna, Unrug z Mełpina, hr. Biliński z Królestwa.

KAMIEŃSKIEGO HOTEL BERLIŃSKI. Ks. proboszcz Stagraczyński z Łekna, baron Graeve z Borku, Ossowski z Królestwa Polskiego, Żeroński z Brzozy, Madaliński z Dębicza, Urbanowski z Gościeszyna, Skąpski z Wiśniewa, Niemczewski z Brzeźna, Wilke z Międzyrzecza, Krause z Berlina, Deicke z Lipska, Schoen z Guben, Hoehne z Drezna, Bittiner z Buku, Lasch z Wrocławia, panie Conrad i Duszyńska z Berlina, Petschke i Stark z Konina, Neugebauer z Wrocławia.

GOSPODARSTWO HANDEL I PRZEMYSŁ.

Śląskie 4-procentowe ziemsko-kredytowe listy zastawne serya I i II. Najbliższe ciągnienie odbędzie się w połowie czerwca. Przeciwko stratom kursu, wynoszącym przy losowaniu około **3 procent**, zabezpiecza bank pod firmą Carl Neuburger. Berlin, Französische Str. Nr. 18, za premią 8 fen. za 100 marek.

Wełna.

(W.) **Poznań,** 11 czerwca. Na oficyalnie jutro rozpoczynający się jarmark nadchodzą znaczne dowozy; ilość zwiezionéj do dziś południa wełny obliczamy na mniéj więcéj 13,000 do 14,000 centn. Pranie wypada zupełnie dobrze. Liczba zamiejscowych kupców jest znaczna. Spodziewać się można dobrego przebiegu targu, gdyż koniec wrocławskiego był już ożywiony i uzyskano prawie zeszłoroczne ceny.

(W) **Poznań,** 11 czerwca. (— Sprawozdanie giełdowe. —)

Stan powietrza: pogoda.

Żyto: spok.

Cena wypowiedz. —,—. Wypowiedziano —,— cent., czerwiec 117 — ofiar., czerwiec-lipiec 117,— ofiar., lipiec-sierpień 118,— ofiar., wrzesień-październik 122,— płac.

Okowita: słabiéj.

Cena wypowiedz. —,—. Wypowiedziano —,— w miejscu (bez beczki) tow. opodat. —,— pł., 50-ta 51,60 płac., 70-ta 32,— płc., lipiec 50-ta 52,— pł. 70-ta 32,40 płac., sierpień 50-ta 52,60 płac., 70-ta 33,— płac., wrzesień-październik 50-ta 53,— płac., 70-ta 33,30 płac.

(Sprawozdanie urzędowe).

Żyto. Wypowiedziano —— centnarów. Cena wypowiedziana —,— mk., za czerwiec 116,— mrk., wrzesień październik 121,— mrk.

Okowita (z beczką) za 100 litr. 10,000% Tralles. Wypowiedziano —— litrów. Cena wypowiedziana —,—, mrk. w miejscu bez beczki. 50 m. opodatk. 51,50 mk., 70 m. opodtk. 32,— m.

(W). **Poznań,** 11 czerwca. Ceny mąki. Pszenna nr. 00. 13,50—14, mrk., nr. 0 12,50—13 mrk, rżana nr. 00 i 1 9—9.25 mrk. po 50 kilogr.

Ceny targ. w Poznaniu dnia 11 czerwca 1888.	TOWAR piękny		średni		pośledni	
Pszenica . . 100 kilg.	17	80	17	40	17	—
nowa	—	—	—	—	—	—
Żyto	11	90	11	50	11	20
Jęczmień	—	—	11	60	10	80
Owies	12	20	11	80	11	10
Grech wrzący . .	—	—	—	—	—	—
„ na paszę . .	—	—	—	—	—	—
Kartofle	3	40	3	—	—	—
Łubin żółty . . .	—	—	—	—	—	—
„ niebieski . .	—	—	—	—	—	—
Rzepik zimowy .	—	—	—	—	—	—
Rzep zimowy . .	—	—	—	—	—	—

Spostrzeżenia meteorologiczne w Poznaniu.

w czerwcu.

Data i godzina	Barometr	Wiatr	Stan powietrza	Temp w. Cel.
9. Pop. 2	753,9	PłdW. um.	pochmurno	+23,7
9. Wie. 9	752,5	W. słaby	pochmurno	+18,5
10. Ran. 7	752,6	W. słaby	zachm.	+16,5
10. Pop. 2	763,5	Płn. słaby	zachm.	+17,8
10. Wie. 9	755,5	PłnZ. um.	pochm.[2])	+17,6
11. Ran. 7	758,8	Płn. um.	pochmurno	+12,8

[1]) Przed i po południu deszcz.

Dnia 9 czerwca maximum ciepła + 24°1 Cel.
„ „ minimum ciepła + 9°4 Cel.
Dnia 10 czerwca maximum ciepła + 20°0 Cel.
„ „ minimum ciepła + 15°8 „

Prognoza na dzień jutrzejszy brzmi według „Pos. Zeit.“ jak następuje:

Zmiennie, częstokroć słońce, wędrujące obłoki, poczęści z deszczami, pasami burze. Nocą i rano chłodno i częstokroć mgła; zadnia dość ciepło. Słabe lub umiarkowane wiatry.

(Nadesłano).

Uwaga dla palących! Kto pragnie palić dobre papierosy i wyborne tureckie tytonie, niechaj kupuje wyroby z fabryki „VULKAN“ J. F. J. Komendzińskiego w Dreźnie. (1828)

Amatorzy i znawcy papierosów.

Telegram giełdowy

Berlin, 11 czerwca 1888. (Kursa końcowe).

Kurs z dnia	9	11
Pszenica osłab.		
na czerwiec-lipiec	167 —	167 —
na wrzesień-październik . . .	170 50	170 25
Żyto słabiéj.		
na czerwiec-lipiec	129 25	128 75
na lipiec-sierpień	129 75	129 —
na wrzesień-październik . . .	132 75	132 25
Olej rzep. spok.		
na czerwiec	47 —	47 10
na wrzesień-październik . . .	47 10	47 10
Okowita słabiéj.		
opodatkowana.		
w miejscu	— —	— —
na czerwiec-lipiec	— —	— —
eksportowa	34 —	33 80
na czerwiec-lipiec	33 30	33 20
na sierpień-wrzesień	34 30	34 10
spożywcza	53 10	— —
na czerwiec-lipiec	52 50	52 30
na sierpień-wrzesień	54 30	53 30
Owies		
na czerwiec-lipiec	120 25	119 —
Wyp. żyta wsp.		200
Wyp. okowity kw.	—,000	20,000
„ „ „ eksportowa .	10,—	—,—
„ „ „ spożywcza. .	10,—	10,—
Kurs z dnia	8	9
Consol. 4%	107 40	107 50
Poznańskie 4% listy zastawne .	102 30	102 25
Poznańskie 3½% listy zastawne	100 20	100 20
Poznańskie listy rentowe . . .	105 —	105 —
Austryackie banknoty	161 60	161 30
Austryackie rentasrebrne . . .	65 10	65 25
Rosyjskie banknoty	176 —	176 50
Rosyjskie consol. 1871	92 10	93 40
Rosyjskie listy zastawne . . .	83 50	84 —
Polskie 5% listy zastawne . .	53 50	53 50
Polskie likwidacyjne listy zast. .	49 75	49 75
Węgierskie 4% renta złote . .	79 60	79 75
Austryackie kredytowe akcye .	143 75	144 10
Austryackie francuskie koleje .	91 25	91 20
Lombardy	34 25	34 40
Usposob. stałe ale spok.		

Szczecin, 11 czerwca 1888. (Kursa końc.)

Kurs z dnia	9	11
Pszenica wyżéj.		
na czerwiec-lipiec	169 —	171 —
na wrzesień-październik . . .	173 —	175 —
Żyto potw.		
na czerwiec-lipiec	126 50	127 —
na wrzesień-październik . . .	130 —	130 —
Olej rzep. potw.		
na czerwiec-lipiec	48 —	48 20
na wrzesień-październik . . .	47 50	47 20
Okowita słabo.		
w miejscu spożywcza	52 60	52 50
„ eksportowa. . . .	33 40	33 20
„ na czerw.-lipiec eksport.	33 50	33 30
„ na sierpień-wrzes. eksp.	33 90	33 60
Petroleum		
w miejscu.	11 50	11 50

Biuro Towarzystwa Czytelni Ludowych, dr. St. Jerzykowski, Plac św. Piotra nr. 4.

Towarzystwo Przyjaciół Nauk Młyńska ulica 35.

Czcigodnemu Duchowieństwu, Wielebnym Siostrom Elżbietankom z Poznania i wszystkim, którzy naszemu najukochańszemu synowi i bratu ś. p.

ks. Bolesławowi Merdasowi

tak przy eksportacyi w Poznaniu, jako i tu przy eksportacyi i pogrzebie ostatnią oddali przysługę i nam przy tak dotkliwéj stracie okazali współczucie, składamy najszczersze podziękowanie.

Miejska Górka, d. 9 czerwca 1888.

Stroskani rodzice i rodzeństwo.

Nauka o Bierzmowaniu

po polsku lub po niemiecku

przez X. Enna.

Cena za egzemplarz 10 fen.

poleca

Drukarnia Kuryera Pozn.

KARTKI

do Bierzmowania

poleca

Drukarnia Kuryera Pozn.

Ważne dla cierpiących na oczy.

M. Pawlewskiego woda na oczy usuwa wszelkie zapalenie ócz, wzmacnia osłabiony zwrok, leczy zapuchnienie powiek i spędza łuszczki, fl. po 1 marce. (2091)

Ekstrakt zielny przeciw bólowi zębów, uśmierzający w kilku minutach najmocniejsze cierpienie i konserwujący dziąsła, fl. 60 fen.

Zamiejscowym mniéj nad 2 fl. nie wysela się. Fabryka wody na oczy u **M. Pawlewskiego** w Poznaniu, Wiedeńska ulica nr. 3, II. piętro.

W miastach na prowincyi, nabyć można w składach drogeryjnych i kolonialnych.

Wielka wyprzedaż

z powodu przeniesienia składu

po znacznie zniżonych cenach.

Wszelkie towary obecnie w obfitym wyborze na składzie a mianowicie: **garnitury stołowe** z porcelany i angielskiego fajansu, **garnitury do kawy** na 6 i 12 osób, **garnitury do mycia** kolorowe (5 części) od **5 mrk.** począwszy; **szkło stołowe** krajowe, czeskie i francuzkie, **lampy stołowe, wiszące i nocne** z najlepszych źródeł, **tace** w najnowszych deseniach i rozmaitych wielkościach oraz wszelkie w zakres handlu mego wchodzące artykuły polecam **po cenach rzeczywiście znacznie zniżonych.** (1938)

B. Szulczewski,

Poznań.

Przedmioty luksusowe wyprzedaję 50% niżéj ceny zakupna.

Tapetuję i dekoruję pokoje.

podług najnowszych żurnali.

Meble wyściełane,

kanapy od 27 mk.,

wygodne i praktyczne

kanapy i fotele łóżkowe

(do spania) mam zawsze na składzie.

Wszelkie prace w zakres tapicerstwa wchodzące, wykonuję rzetelnie po nader niskich cenach. (2055)

J. N. DANKOWSKI,

tapicer i dekorator,

Poznań, Podgórna ulica nr. 5.

Wyprzedaż

starych górno-węgierskich win.

Z powodu zwinięcia w skutek śmierci posiedziciela istniejącego od roku 1842 **w Poznaniu renomowanego hurtownego handlu win węgierskich**

Izydora L. Kempnera, Stary Rynek nr. 73

będą wyprzedawane po cenach umiarkowanych, ryczałtem lub częściowo wina, mianowicie znaczny skład szlachetnych starych win węgierskich: wytrawnych, półwytrawnych, słodkich i tłusto słodkich z najżyzniejszych okolic Hegyalii i w najlepszych latach t. j. od roku 1834—1872 sprowadzanych. (2171)

Skład musi być do 1-go października wyprzątnionym, a może być oglądanym każdego czasu.

Im Namen des Königs.

In der Privatklagesache des Viehhändlers **Peter Royda** in Posen vertreten durch Rechts-Anwalt **Woliński** Privatklägers gegen den Wirthschaftsbeamten **Pietrzyński** in Szczepankowo Angeklagten, wegen Beleidigung, hat das Königliche Schöffengericht zu Posen in der Sitzung vom 24. Mai 1888, an welcher Theil genommen haben:

1. Amtsrichter **Roedlinger** als Vorsitzender,
2. Fleischermeister **Altmann**
3. Apothekergehilfe **Vorwek** als Schöffen, (2175)
4. Referendar **Lewin** als Gerichtsschreiber,

für Recht erkannt.

Der Angeklagte, Wirthschaftsbeamte Nepomuk Pietrzyński zu Szczepankowo, am 13-ten Mai 1847 in Drzewce geboren, katholisch, ist der Beleidigung schuldig und wird dafür zu einer Geldstrafe von 10 Mark, an deren Stelle, falls sie nicht beizutreiben ist, eine Gefängniss-Strafe von 2 Tagen tritt, verurtheilt und hat die Kosten des Verfahrens zu tragen.

Gleichzeitig wird dem Beleidigten Viehhändler Peter Royda die Befugniss ertheilt, die Verurtheilung binnen 4 Wochen nach Zustellung einer Ausfertigung des rechtskräftigen Urtheils einmal auf Kosten des Angeklagten im „Kuryer Poznański" öffentlich bekannt zu machen.

Von Rechts Wegen

Nakładem

Drukarni Kuryera Pozn.

wyszła

Mowa żałobna

powiedziana na pogrzebie

ś. p.

Ks. Jana Korytkowskiego

Kanonika, Oficyała, Nominata-Biskupa Sufragana gnieźnieńskiego,

w kościele metropolit. gnieźnieńskim

w dniu 18 maja 1888

przez

Ks. Dr. A. Kanteckiego,

penitencyarza archikatedralnego.

Cena za egz. 1 m.

z portoryum 1 mrk. 10 fen.

Czysty dochód na pomnik ś. p. ks. Biskupa-Nominata.

Podręcznik

do pisania listów,

w którym wyłożona jasno i treściwie nauka o pisaniu listów, oraz podane liczne wzory tychże, jako też kwity, rewersy, rachunki, przepisy pocztowe, wpisy do imiowników itd., z dodatkiem listownika dla dzieci. Opracował Józef Chociszewski.

Zbiór ten zawiera 152 wzory listów, kwitów itd., oraz 100 pięknych wpisów imionikowych. **Cena 1 markę, z oprawą 1 m. 25 fen. — na przesyłkę franko dopłaca się 10 fen.**

Poleca się także: (1953)

Kilka uwag o oszczędności.

Napisał Józef Chociszewski. **Cena z przesyłką 40 fen.**

Jest to pierwsza obszerniejsza oryginalna praca w języku polskim, poświęcona wyłącznie ważnéj sprawie oszczędności.

Pociecha dla dzieci,

Elementarz polski, zawierający naukę czytania i pisania, pacierz, opowiadania z historyi świętéj i dziejów Polski, wierszyki, powiastki itd. Z 40 rycinami. Ułożył Józef Chociszewski. — **Cena 20 fen., z oprawą 30 fen.,** z przesyłką franko 10 f. więcéj. Za 5 marek 20 egz. franko.

Za nadesłaniem 1 m. 50 fen. w znaczkach pocztowych przesyłają się te trzy książki franko. Listy pod adr.:

Józef Chociszewski,

Poznań.

Zakład chemiczny

dla wszelkich

nieprzemakalnych i ogniotrwałych wyrobów.

Wszelkie przykrycia nieprzemakalne, (1883)

Płaszcze i ubiory nieprzemakalne dla Panów i Pań z każdego materyału dostarczamy.

Również gotowe ubrania przyjmujemy do impregnowania.

Orłowski i Sp.,

Poznań, Wilhelmowska ul. 21.

Niezawodny Rezultat!!

Kto chce dobra swe sprzedać, lub kto chce dobra kupić, ten niech się tylko z zaufaniem zgłosi do Ajenta dóbr **LICHTA** w Poznaniu

Szybka, sumienna i dyskretna usługa dla sprzedających i kupujących.

Bufet dębowy

ma na sprzedaż (2170)

W. Kostecki,

Poznań, Plac Bernardyński 7.

Poznańskie 4% listy zastawne.

Losowanie dawniéj regularnie w czasie jednéj doby dokonywane, trwać ma teraz przez cztery dni od 20-go do 23-go czerwca r. b. z powodu wielkiéj liczby listów zastawnych wypowiedzianych dla konwersyi pożyczek landszaftowych.

Zabezpieczenie od strat wynikających z tego losowania przyjmuje podpisany bank, obliczając premią wedle kursu listów w dniu zabezpieczenia. (2180)

Bank Włościański w Poznaniu.

76 **Jedyny polski skład bławatny** 76

na prowincyą

Perkaliki — Nesle — Zefiry,

Materye wełniane na suknie,

kolorowe i czarne w wyrobach najnowszych,

Firanki — Kobierce,

MATERYE NA MEBLE,

Płótna i stołowizna,

Płócienka na pościele, szyrtyngi i walisy,

Kołdry watowane od 4½ Mk.,

Plusze, jedwabie i aksamity,

(Partyą odłożonych materyi jedwabnych o 50 pret. taniéj).

Bieliznę męzką, krawaty i parosole

poleca po cenach rzeczywiście nizkich (2050)

J. & T. Kamieński,

Skład płócien, jedwabi i fabryka bielizny męzkiéj,

Stary Rynek 76, obok pałacu hr. Działyńskich.

w Sytuacyi

76 **podróżujących** 76

Szanownéj Publiczności polecamy nasz

ogród

do łaskawego uwzględnienia. Oświetlenie dobre i skora usługa. — Wyszynk piwa kulmbachskiego i piwa z browaru Bavaria z beczki. (2181)

J. P. Beely & Co.,

Cukiernia i kawiarnia.

Czerwona apteka w Poznaniu, Stary Rynek 37,

poleca

1) *Dr. Sprangera krople żołądkowe,* butelka 50 i 80 fen.

2) *Dr. Rossa balsam życia i esencya,* usuwająca boleści żołądka, niestrawność i bule brzucha, butelka 50 fen. i M.

3) *Krople i herbatę krew przeczyszczające,* po 75 fen.

4) *Esencya i maść na oczy,* usuwająca boleść i wzmacniająca zwrok, cena 1 markę.

5) *Ruski balsam spirytusowy,* przeciwko reumatyzmom i udarowi, butelka 1 M.

6) *Radlauera* poprawna prof. dr. Hebra *maść na liszaje* (Blei-Crême).

Maść ta jest nadzwyczaj gojącym środkiem przeciw liszajom, skórnéj ostrości, zapaleniu skóry, cieczy solnéj (Salzfluss), krostom gorączkowym, węgrom skórnym i w ogóle przeciw wszelkim gatunkom nieczystych skórnych wyrzutów, prócz tego, jeżeli się maść ta na zapaloną ranę przyłoży, sprawia wielki skutek oraz poskramia na podeszwie nagromadzone szkodliwe strwadnienia, za wielkie i wybijące pocenie nóg. Kr. 1 i 2 M.

7) *Radlauera* środek specyalny przeciwko całkowitemu zniszczeniu nagniotków, zgęszczeniu skóry etc.

Wynaleść środek, który samodzielnie na nagniotki działa, takowe całkowicie zniszcza, bez uskodzenia skórze i bez bólu, było do dziś dnia największą potrzebą, najgorętszem życzeniem wszystkich tych, którzy na nagniotki albo zgęszczenie skóry cierpią.

Srodek taki znalazł się wreszcie w *Radlauera* specyalności, który w najdoskonalszy sposób nagniotki bez bólu oddala, każde zgęszczenie skóry gruntownie niszczy, przy używaniu bieliznie nie szkodzi i żadnego niedogodnego obwięzywania nie potrzebuje. Fl. 60 fen. (2005)

Zelazne szafy do pieniędzy

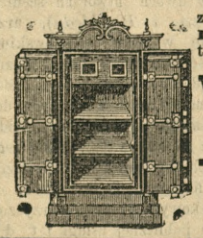

z 3 kluczami, stósowne dla **kas kościelnych,** jako też **żelazne szkatułki** takéż do wmurowania, (648)

wagi do ważenia bydła

wagi decymalne

poleca

T. Krzyżanowski,

Handel żelaza. Szewska ul. 17.

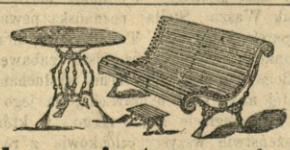

Szafy do lodu najnowszéj konstrukcyi. **Meble ogrodowe** żelazne w rozmaitych deseniach; **Maszynki do koszenia trawy** poleca (1947)

T. Krzyżanowski,

Poznań, ul. Szewska nr. 17.

Fabryka figur z sztucznego kamienia.

Zakład mój artystyczno kościelny istniejący już od lat kilkunastu, powiększyłem znacznie i założyłem obok **fabryki kościelnych sprzętów i aparatów,** także (2089)

fabrykę figur z sztucznego kamienia,

polecając takowe Wielebnemu Duchowieństwu i Szanownéj Publiczności.

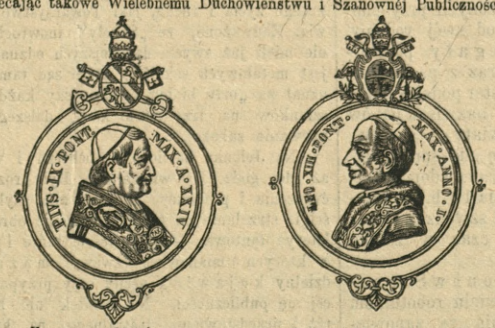

Zwracam głównie uwagę na trwałość tychże, które pod każdym względem równają się piaskowcom lub marmurom, przytem są znacznie tańsze, bo ledwo trzecią część kosztują.

Mam gotowe figury rozmaitéj wielkości, stacye kościelne, postumenty do figur, w rozmaitych stylach z tego samego materyału.

Buduję również z tego kamienia ambony, ołtarze, chrzcielnice, fotele dla sumisty, balustrady i t. p. sprzęty.

J. Szpetkowski,

Poznań, Berlińska ul. 2.

„Germania" Towarzystwo Zabezpieczeń od Gradobicia

Fundusz gwarancyjny i obrotowy: 300,000 M. Wszelkich objaśnień udziela chętnie

Berlin W. 35, Magdeburgerstr. 34. **Dyrekcya**

i Subdyrekcya w **Bydgoszczy,** ulica Wilhelmowska 4 jako i nasi panowie reprezentanci. — Agentury chętnie się rozdaje. (2088)

Reperacya budynku mieszkalnego

na probostwie w Sobocie

obliczona podług kosztorysu na 296,00 M. oddaną ma być przez submisyą w terminie licytacyjnym, odbyć się mającym na dniu **19 czerwca r. b.** o godzinie 1-széj w południe na probostwie w Sobocie. (2167)

Dozór kościoła.

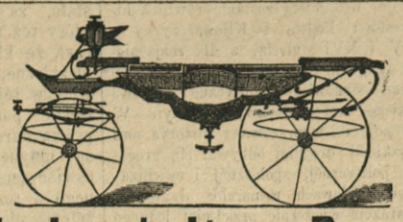

Fabryka pojazdów w Poznaniu

poleca się do wykonywania wszelkich prac w zakres ten wchodzący.

J. Wachulski

(dawniéj Andruszewski).

Fabryka pojazdów, Strzelecka ul. nr. 31. *Lakiernia,* Piekary nr. 19.

Skład mebli

Zjednoczonych stolarzy, tapicerów i pozłotników

Wilhelmowska ulica 14

poleca Wiel. Duchowieństwu i Szan. Publiczności **kompletne urządzenia pokoi salonowych, jadalnych i sypialnych** własnego wyrobu. Garnitury dekorowane w atłas, plusz, ryps i faatazyjną materyą, w wielkim wyborze. (2166)

Wanny do kąpieli

w każdéj wielkości,

kadzie i miski do mleka,

puszki do marynatów,

oraz **wszelkie sprzęty kuchenne** poleca po nader niskich cenach (2173)

Leon Kiesling,

ulica Podgórna 14 i Sty Marcin 22.

Pracownia

wszelkich robót blacharsko-budowlowych.

Pralnia

prawdziwych koronek

(537) oraz **fularek.**

ŚLEŻANSKA,

Poznań, Strzelecka 28a. p.

Organista

samotny, obecnie w miejscu, grający i śpiewający biegle z nut, mogący się okazać chlubnemi świadectwami poszukuje posady od 1-go lipca lub sierpnia. Łaskawe oferty uprasza się do **Ekspedycyi Kuryera Pozn. sub K. C. 2176.**

Poszukuje się w mieście z gimnazyum kupna

handlu cygar.

Łaskawe zgłoszenia pod lit. **D. H. 2131** przyjmie **Eksped. Kuryera Poznańskiego.**

Praktyczny

leśniczy

posiadający dobre świadectwa poszukuje posady leśniczego lub inspektora gospodarczego. Łaskawe oferty uprasza się adresować: **Andrzéj Hindyczak,** leśniczy, **Grechwitz b. Grimma (Sachsen).** (2179)

Administrator

z kaucyą 20,000 marek, poszukuje samodzielnéj administracyi większego majątku.

Zgłoszenia **poste restante N. N. 140. Gniezno.** (2115)

Zdatny

subjekt

cukierniczy

znajdzie natychmiast stałe zatrudnienie. (2182)

A. W. Żuromski,

Cukiernia, fabryka cukrów czekolady.

naprzeciw teatru polskiego.

Guwernantkę

doświadczoną, muzykalną, z patentem rządowym świetnym poleci **ks. prałat Polomski w Wąbrzeźnie** (Briesen W/Pr.) (2126

Urzędnik gospod.

żonaty, bez familii, z 14 letnią praktyką, posiadający dobre polecenia i świadectwa konduity z renom. gospodarstw Księstwa, obecnie w miejscu, poszukuje odpowiedniéj posady od 1. 7. Miejsce obecne zmuszony opuścić z powodu zmiany posiedziciela. Łaskawe oferty uprasza się pod **J. S. 2133** złożyć w **Ekspedycyi Kuryera Pozn.**

Gospodyni

w średnim wieku, umiejąca dobrze gotować, obeznana dokładnie z chowem inwentarza, posiadająca dobre świadectwa, szuka miejsca na probostwo choć za małem wynagrodzeniem. Łaskawe oferty prosi **Zybertowa** w Poznaniu ul. Teatralna.

Teatr Victoria.

Dyrekcya: **Hans Heidenreich.**

W czwartek d. 12 czerwca 1888

Boccacio

Operetka w 3 aktach Suppego.

Bilety tuzinowe mają wartość

W środę d. 13 czerwca 1888

Wielka zabawa ogrodowa

do tego

Piękna Galatea

Operetka w jednym akcie Suppego.

Miecz Damoklesa

Krotochwila w 1 akcie Putlitzego.

(2183) **Dyrekcya.**

Za Redakcyą odpowiedzialny Michał Kolasiński z Poznania. — Nakładem i czcionkami Drukarni Kuryera Poznańskiego.